

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawia za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Szczere przymierze.

Nareszcie mamy w kraju jasną sytuację. Nareszcie ujawniły się w naszym życiu publicznym nie fikcyjne, nie komedyanckie, ale szczere, istotne antagonizmy i przymierza...

„Czas“, „Naprzód“, „Kurier lwowski“, „Monitor“, oprócz tego paru najemnych harcówników prasowych, wreszcie szereg organów ruskich — wszystko to, do niedawna wojujące z balasem między sobą dziś podają sobie ręce przeciw... „wszechpolakom“. A kampania to nielada — najgrubszego kalibru broń jest w użyciu: potwarz, fałszywa denuncjacja, wzywanie władzy do współdziałania...

Nasze życie publiczne wydało swój ton właściwy, odsoniło swą istotną barwę.

Mieliśmy na widowni tego życia nieubłagane antagonizmy, zjadłe walki, czasami nawet krwawe boje, ale w gruncie rzeczy wszystkich tych zaciętych wrogów łączył jeden węzeł — stosunek do społeczeństwa.

Na czym ten stosunek polegał?...

W społeczeństwach zdrowych, nie zdezorganizowanych takim wspólnym węzłem jest solidarność narodowa, interes ogólny kraju. Ludzie walczą ze sobą dotąd, dopóki dobro całego narodu nie jest zagrożone; tam, gdzie ono w grę wchodzi, walka się kończy.

W społeczeństwach rozbitych, zdemoralizowanych polityków wszelkich odcieni łączy to, że wszyscy oni oszukują swój naród, obrabiają własne, osobiste i partyjne interesy kosztem dobra publicznego.

Walcą między sobą o to dobro, dopóki opinia oszukiwana przez nich, bierze te walki tak, jak oni je starają się przedstawiać. Z chwilą wszakże, gdy ta opinia zaczyna przecierać oczy, zaczyna widzieć, że walka, której ofiarą pada naród, wtedy wśród walczących następuje zawieszenie broni, zjawia się solidarność lotrzyków, zgodnych w tem, że nie trzeba dopuścić opinii do przebudzenia się, boby nie pozwoliła na dotychczasowe operacje polityczne. Obraz tej solidarności mamy w naszej prasie w chwili obecnej.

Naraz walki przycichły. Przewrotowcy i konserwatyści, Rusini i ci, co ich do niedawna najenergiczniej zwalczały — wszyscy złączyli się w jednym.

Z opery.

(Wznowienie „Aidy“ Verdiego).

Przenierając książkę Artura Pougina o Verdim, w celu przypomnienia sobie dat odnoszących się do „Aidy“ (napisaną na zamówienie Izmaela-baszy khedywa Egiptu i wystawioną w Kairze dnia 24 grudnia 1871) znajduję tam coś ciekawszego niż daty, coś, co blaskiem swoim i ciepłem nawet z tej oddali lat rozgrzewa dzisiejsze serca i weseli spojęniałe uszy, co jednak niejednemu brzmieć dziś może przesadnie, niezrozumiale, nieprawdopodobnie... To coś, z dziedziny opery obecnie już wyrugowane, to coś, z dziedziny opery prawie nieznane, to — entuzjazm. Każda kartka książki Pougina jest nim przepełniona i to nie tylko uwielbieniem autora dla włoskiego mistrza, ale opisami entuzjastycznych uniesień, z jakimi dzieła jego były przez publiczność przyjmowane, a zarówno w czasach młodości, kiedy imię jego było hasłem politycznym (Viva V. E. R. D. I. znaczyło Viva Vittore Emanuele re d'Italia) jak i w czasach późniejszych, kiedy to dawny młodzieńczy „fuzer“ (własne jego wyrażenie), ustąpił miejsca majstruwi biegłemu, poważnemu, bliskiemu już nawet erudyty, a zawsze kroczącemu naprzód, z energią i zapalem.

Dwaj najpoważniejsi sprawozdawcy, jakich mogli wysłać Włochy i Francja: Filippi z Medjolanu i Reyer z Paryża, opisują w zajmujący sposób generalną próbę i premierę „Aidy“ w Kairze. Publiczność wykupiwszy bilety na dwa tygodnie wprzód, tłumnie zajęła widownię piękną, właśnie co niedawno wykończonego teatru, i nie dała się wcale tem odstraszyć, że próba trwała do godziny 3-ciej po północy. Zachwyt był jednomyślny, ogólny, a przedstawienie dane na drugi wieczór po próbie zamieniło go w uniesienie, któremu poddało się niepodzielnie całe audytorium, złożone oczywiście w zupełnej przewadze z europejczyków. Khedyw przysłuchiwał

W czym? może w obronie interesów kraju i narodu przeciw wrogom?... Nie, w zwalczaniu „wszechpolaków“ i „Słowa Polskiego“.

O co idzie?...

Oto, największy, najpoczytniejszy organ w kraju, przeszedłszy przed dwoma laty w nowe ręce, usunął się z udziału w tem wydzieraniu sobie nawzajem korzyści, w obrabianiu interesów partyj i osób kosztem narodu, w oszukiwaniu społeczeństwa. Oto, że wywiesił hasło solidarności narodowej, że zaczął żądać od wszystkich usunięcia na drugi plan antagonizmów partyjnych, gdzie dobro całego społeczeństwa w grę wchodzi.

Z początku prasa zajęła wobec niego stanowisko wyczekujące. Spodziewała się, że to nowy szwindel, że to ta sama sztuka, tylko na inny sposób. Łudziła się, że w krótkim czasie nowy nasz organ połączy się z nimi w korsarstwie, w oszukiwaniu społeczeństwa, w żywieniu się dobrem publicznym.

Gdy się przekonano, że nadzieje były złudne, że u steru opinii zjawili się istotnie ludzie nowi, nie chcący brać udziału w komedii i oszustwie, że hasła interesu narodowego, solidarności narodowej nie są w ich ustach fikcją — zaczęła się walka zjadła i ujawniła się między dotychczasowymi wrogami ukryta solidarność.

Walka więc idzie o to, czy zdrowa opinia ogółu ma się wydobyć na wierzch, czy istotny interes narodu ma zapanować w naszym życiu publicznym, czy też ma trwać nadal dotychczasowa komedia i oszukiwanie społeczeństwa, którego dobro pada łupem politycznych korsarzy.

Walka ta jest niezmiennie korzystna. Jest ona pierwszym, niezbędnym krokiem do uzdrowienia naszego życia publicznego, do wprowadzenia w nie szczerości i obywatelskiej wiary.

Wywołuje ona potrzeby nowego układu sił walczących.

Gdy z jednej strony wszelkie kierunki i odcienia złączyły się węzłem solidarności przeciw społeczeństwu, jego interesowi, jego zbiorowemu dobru w obronie swoich interesów partyjnych, z drugiej musi wystąpić uczciwa, świadoma interesów narodowych opinia, w obronie tych interesów przeciw partjom.

Potrzeba nowej koncentracji, koncentracji lu-

się dzieła z podziwem i dumą, iż za jego inicjatywą i co niemniej ważne, za jego pieniądze (100 tys. franków wynosiło honorarium kompozytora) powstało dzieło, które w krótkim czasie, obiegając miało w tryumfie wszystkie sceny Europy. Istotnie tryumf ten był zupełny. Czy to w medyolańskiej Scali (1872), czy w Neapolu (1873) w Paryżu (1876 po włosku, a w Wielkiej Operze po francusku w r. 1880) czy w Wiedniu (1874), wszędzie witano „Aidę“ jako dzieło wielkie, genialne, szlachetne. Krytyka podziwiała jednolitość kompozycji i jej wspaniałą egzotyczny koloryt, lecz nade wszystko pogłębiecie stylu, nieoczekiwane u autora „Traviaty“ i „Trubadura“, publiczność zaś tonęła jak dawniej w zachwycie nad bogactwem melodyi, której nie zniweczył jeszcze prąd północnych wpływów, zmieniając jedynie jej kształty dawne na nowe. Styl jej co więcej, mógł być nawet uważany za kompromis między kierunkiem wagnerowskim, a dawną operą; zdawał się też zapewniać egzystencję na długie lata tak jej samej jak i całemu rodzajowi tych dzieł scenicznych, które miały się i nadal na arcy i ansamblu opierać.

Tymczasem muzyka szybkim krokiem poszła naprzód i przekształciła pojęcie o operze. Wagner swój potężny wpływ rozpostarł szeroko: miejsce dawnej popularnej opery, której muzyka płynęła ze sceny wprost na ulicę, zajęło inne dzieło, przykuwające słuchacza do siebie łańcuchami polyfonii, wymyślnej gry motywów, głębokiej treści tekstu, wyrafinowanych środków kolorytu orkiestralnego. Dla ludzi niemyślących zabrakło tu strawy, dla słuchających a niemyślących — również, dla patrzących, pozostało tylko to, co w ścisłym związku z myślą, treścią stoi. I z jasnej, zaledwie osłoniętej lekkimi zasłonami postaci, jaką była dawna opera, powstała inna: poważna, surowa, ukryta w draperyach, zamysłona i smutna. Przyzwyczailiśmy się otaczać ją wielką powagą, odsuwamy wszelki blichtr i wszelką teatralność od niej, gasimy światła, zakrywamy śro-

dzi uczciwych bez względu na kierunki polityczne, dla których najwyższym celem wszelkiej polityki jest dobro narodu.

Prerogatywy korony.

Na zebraniu Koła polskiego, poświęconem sprawom, które należą do zakresu kompetencji delegacji wspólnych, p. Górski wygłosił, a raczej powtórzył niejednokrotnie przez stańczyków wygłaszaną zasadę, że w monarchii austriacko-węgierskiej polityka zagraniczna jest wyłączną prerogatywą korony.

Do niedawna tak samo niewątpliwą, wydawała się zasada, że sprawy wojskowe stanowią wyłączną prerogatywę korony. Sejm węgierski, należałoby raczej powiedzieć naród węgierski, bo w tej sprawie nie ma różnicy zdania między narodem i jego przedstawicielstwem, obalił tę zasadę w zalitawskiej połowie monarchii. Naczelnik odpowiedzialnego rządu, prezes ministrów, hr. Tisza, oświadczył, że w krajach korony węgierskiej w sprawach wojskowych, jak we wszelkich innych jedynym źródłem prawa jest wola narodu, przez jego przedstawicielstwo wyrażona. Korona milcząco zaakceptowała tę zasadę prawnopolityczną konstytucji węgierskiej.

Uznanie tej zasady na Węgrzech musi pociągnąć za sobą uznanie jej w austriackiej połowie monarchii. Inaczej być nie może, chociażby właśnie ze względu na jednolitość armii. Bo tej jednolitości dosadnie przeczyłby fakt, gdyby w jednej połowie państwa „źródłem prawa“ w sprawach wojskowych była wola narodu, w drugiej zaś wyłączna prerogatywa korony. A że Madziarzy ze swego stanowiska nie ustąpią i zmusić ich do ustąpienia nie można, więc w austriackiej połowie monarchii trzeba się będzie zastosować do zasady węgierskiej.

Nie ulega wątpliwości, że w dalszym rozwoju swego programu prawnopolitycznego Węgry wystąpią stanowczo przeciw zasadzie, że polityka zagraniczna stanowi wyłączną prerogatywę korony. Nigdy zresztą ta zasada nie była formalnie proklamowaną. P. Górski i inni nasi politycy podnoszą do znaczenia zasady to, co było faktem. W monarchii austriacko-węgierskiej wobec różnorodności jej składu i sprzeczności dążeń i interesów poszczególnych na-

dki jej techniczne... Zatapiamy się w zachwyt cichy, kontemplacyjny, pozwalamy się chętnie tyranizować rozwekłościom i oszołomiam nawalę myśli muzycznych splecionych w gąszcz wielogłosowości. Wychodzimy z przedstawienia nie rozradowani, lecz raczej zgnębieni pięknoscią dzieła. Tych ludzi, co w drodze z teatru gwizdzą najpiękniejsze melodie, nie zna już „dramat muzyczny“ wcale.

Wracając niedawno z przedstawienia „Walkirii“, mimowolnie byłem świadkiem rozmowy dwóch zupełnie młodych ludzi opowiadających sobie wrażenia, odniesione z dzieła wagnerowskiego. Obaj byli zachwyceni muzyką a przytem bardzo zadowoleni, że tego wieczora tak dobrze pieniądze przeznaczone na rozrywkę użyli. Naprowadziło ich to dalej na porównanie rozmaitych przyjemności życia, z wagnerowską „Walkirią“. Zupełnie dokładnie nie umiałbym powtórzyć tych porównań, skończyło się jednakże zwycięstwem „Walkirii“. Przyszano jej pierwszeństwo, poczem jeden z młodych ludzi zaczął sobie przypominać ów „prześliczny ustęp, kiedy to Wotan mówi do Brunhildy“... ale nie mógł go sobie przypomnieć. Obydwaj umilkli, widocznie ich głowy pracowały. Miałem ochotę pomóc im, lecz spostrzegłem się, że pamięć odmówiła i mnie posłuszeństwa... Zdaje się, że wszystkim nam trzem było przykro w tej chwili. Po pewnym jednak czasie, jeden z młodych ludzi powiedział: „to nic, pójdę na Walkirję drugi raz!“...

Co za różnica dawniej a dziś, mimo, że to dawniej, nie wynosi więcej niż jakie lat piętnaście! Młody człowiek, który w owych czasach „najpiękniejszego“ ustępu z opery nie mógł sobie przypomnieć, nie szedł poprostu już więcej na operę. Dziś, chcąc słuchać, poświęca coś na to, walczy, ażeby zdobyć wrażenie i artystyczne użycie. Nie jednak dziwnego, że taka zdobycz nie napełnia go radością jawną, głośną, kipiącą, pełną wykrzyków, żadną szerokiej wspólności...

Entuzjazm, w znaczeniu zachwytu objawiają-

odów polityka zagraniczna musiała być polityką korony, polityką dynastyczną, bo dynastia była i jest jeżeli nie jedynym, to najsilniejszym łącznikiem krajów i ludów tego państwa. Korona przedstawiała również bardzo ważny czynnik w polityce zagranicznej — tradycję polityczną.

Ale od roku 1867, chociaż korona posiada na pozór wyłączną prerogatywę prowadzenia polityki zagranicznej, wpływ na tę politykę innych czynników, mianowicie dążeń i interesów poszczególnych narodów zaznacza się nieraz dobitnie. Wyrazem wpływu najsilniejszego z tych czynników, węgierskiego, były plany Andrassego w pierwszej epoce jego działalności, plany stoczenia stanowczej walki z Rosją na gruncie sprawy polskiej, skierowania w tę stronę ambicji i dążeń zaborskich monarchii przy współdziałaniu Francji, następnie po r. 1871 przy pomocy lub przynajmniej zapewnionej nieinterwencji Prus. Te kombinacje dwukrotnie rozbiła wola korony, tradycje bowiem polityki dynastycznej i tendencja kół dworskich ciągnęły Austrię raczej do sojuszu z Rosją. Stała się więź trójcesarski, stanęło porozumienie reichstadzkie w sprawie wspólnego działania na półwyspie bałkańskim, polityka austriacka zwróciła swe aspiracje w tę stronę i rezultatem jej była aneksja Bośni. Tryumf tej polityki był poniekąd stwierdzeniem zasady, że sprawy zagraniczne zależą wyłącznie od woli korony.

W rzeczywistości jednak w polityce zagranicznej Austrii zarysowały się wówczas dwa zasadniczo odmienne kierunki. Jeden z nich, jawny, reprezentowała polityka wschodnia korony, kół dworskich i wojskowych, drugi, ukryty, polityka narodowa węgierska, którą prowadził Andrassy. Genialny Madziar w myśl zdania znakomitego dyplomaty — „on ne sert bien ses idées qu'au pouvoir” zaczął rzeczną „wielką grę” w obronie zagrożonych interesów węgierskich. Węgry były wówczas za słabe, żeby jawnie wystąpić, tymbardziej, że nie mogły liczyć na energiczne poparcie wspólnych planów ze strony Polaków i liberalnych Niemców. Andrassy został więc na stanowisku i popłynął z prądem, ażeby nim kierować.

Jakoż udało mu się niedopuszczyć do wspólnego działania Austrii z Rosją na półwyspie bałkańskim, a aneksji Bośni — ulubiona myśl cesarza — w taki sposób i w takich warunkach dokonał, że fakt ten stał się nowym źródłem antagonizmu pomiędzy Austrią i Rosją. Nie poprzestając na tem, doprowadził do zerwania związku trójcesarskiego i do utworzenia trójprzymierza, które w pewnej mierze zabezpieczało interesy węgierskie.

Od tej chwili, aż do ujęcia steru polityki zagranicznej przez hr. Goluchowskiego, było prowadzenie tej polityki formalnie prerogatywą korony, właściwie jednak nadawali jej kierunek politycy węgierscy. P. Grek podniósł na posiedzeniu Koła, że od trzydziestu lat, posłowie nie widzą t. zw. Księgi Czerwonej i informują się o polityce zagranicznej Austrii z analogicznych obcych źródeł. Tak jest istotnie, ale tak jest nie dlatego, że polityka zagraniczna stanowi wyłączną prerogatywę korony,

czego się wybuchowo i wśród szerokich mas, znikł z opery. Znikł razem z pompatycznymi finałami, razem z arją, zamkniętymi formami i razem ze śpiewakami mającymi fermatę na zawołanie. I nieprędko pojawi się on znów. Tryumfalny pochód „Cavalerii” był zdaje się ostatnim w tej erze nowoczesnej, przebrzmiał jednakże dość szybko i pozostawił po sobie jedynie wspomnienie.

Jeżeli jednak za rzecz zrozumiałą uważamy, że opera nowoczesna innego przyjęcia wymaga, to i naodwrot powinniśmy zrozumieć, dlaczego utwory dawniejsze choć właściwie tak jeszcze niedawne jak np. „Aida”, podobają się, lecz „entuzjazmu” już wywołać nie mogą. Daje się im najstaranniejszą oprawę, blasku jak najwięcej, a mimo to elektryzujące wrażenie, ów moment wrzenia wśród tłumu, nie pojawia się. Dlaczego introdukcja dawniej brzmiała tak interesująco, a dziś wydaje się jedynie naśladowaniem pewnych wzorów; dlaczego finał ze swoimi czterema tematami w całość wybornie złączonymi, tak bogaty w dźwięk zespołu wokalnego i orkiestralnego, nie porywa jak dawniej: dlaczego czar egzotycznych melodyj i harmonij bezzaprzeczenia genialnie wprowadzonych przez Verdiego, nie zachwyca już w tym stopniu co niegdyś? I dlaczego dzieje się to nie tylko zagranicą, ale i we Lwowie?

Bo Lwów nie był wcale ostatnim w szeregu miast entuzjastujących się niegdyś „Aidą”. Wystawił ją bardzo wkrótce po Wiedniu i Warszawie w roku 1876, z wspaniałą wystawą i w bardzo dobrej obsadzie. Równego powodzenia nie miała u nas żadna inna opera, gdyż „Aidę” grano w ciągu pierwszego sezonu około czterdziestu razy. Następnie wznawiano ją kilkakrotnie. Obecne wznawienie pod kierownictwem Chodakowskiego jest trzecią z rzędu inscenizacją, a trzeba przyznać, że i najokazalszą może, przynajmniej pod wieloma względami.

Przypatrzyliśmy się po kolei wszystkim czynnikom wznawionej „Aidy”, a przekonaliśmy się łatwo, że otrzymaliśmy więcej prawie, niż nam w tutejszych stosunkach żądać wolno.

tylko dlatego, że Andrassemu i jego następcom dogodniej prowadzić „wielką grę” w obronie swoich węgierskich interesów z koroną, nie wciągając do niej innych narodowych czynników i wpływów.

Dziś jednak Węgry tak wzmocnili swoje stanowisko, że mogą jawnie się domagać, ażeby polityka zagraniczna Austrii liczyła się z ich interesami narodowymi. Przystanie więc być ona nawet formalnie wyłączną prerogatywą korony, i inne czynniki, uprawnione do wywierania wpływu na nią, powinny się o wpływ ten upomnieć. Rzecz jasna, że z natury ustroju i składu monarchii austriacko-węgierskiej w jej polityce zagranicznej wola korony pozostanie czynnikiem wprawdzie nie wyłącznie decydującym, ale bardzo ważnym. Niemal równie ważnym czynnikiem w przyszłości musi być w niej jednak interes narodowy i państwowy Węgier.

Dla nas, Polaków, ta konieczna ewolucja polityki zagranicznej Austrii jest nawet pożądaną wobec tego, że interesy narodowe Madziarów i nasze, są w wielu wypadkach wspólne, a wogóle niema między nimi zasadniczego antagonizmu. Nie możemy jednak obrony naszych interesów narodowych komu innemu powierzać i powinniśmy dążyć do uzyskania odpowiedniego wpływu na politykę zagraniczną monarchii habsburskiej.

Nacyonalizm francuski.

(Dokończenie.)

To były pierwsze wystąpienia stronnictwa, które powstało wobec groźących Francji niebezpieczeństw. Widać z tego, na jak silnych podstawach się ono oparło.

Szczegółowe przypomnienie walki, jakąśmy z powodu procesu w Rennes stoczyli z „inteligencją” i międzynarodowcami — byłoby bardzo ciekawem, ale wymagałoby za dużo czasu.

Nie będę też kreślił obrazu tak bardzo porywającego dnia 23 lutego 1899, gdy Déroulède zatrzymał na ulicy konia przejeżdżającego generała i starał się pociągnąć za sobą wojsko do Pałacu Elizejskiego. Nie powiodło się nam wówczas, bo monarchiści, dowiedziawszy się o naszym zamiarze, zdradzili go rządowi. W każdym razie wynika z tego, że nie jesteśmy „reakcyonistami” i że celem naszym nie jest przywrócenie monarchii. Cel nasz jest wyższy, zmierza on tylko do utrzymania naszej ojczyzny i jej ocalenia.

Nie powiodło nam się. Déroulède został aresztowany i oddany pod sąd.

Sąd przysięgłych, złożony z obywateli uwolnił go; równało się to poparciu nas. Rząd, aby na zawsze osłabić w opinii publicznej stronnictwo, które stawiało się tak groźnym, wydał wyjątkowy Trybunał stanu, złożony z najlepszych najawziętszych przeciwników politycznych.

Ukuto spisek z ludzi, którzy się nie znali, nigdy się nie widzieli i nie szukali nawet porozumienia z sobą. Déroulède i Marceli Habert zostali skazani na 10 lat wygnania; niesłuszna ta i okrutna

Orkiestra stoi dziś znacznie wyżej, niż przed laty, chór również. Można by wprawdzie temu ostatniemu zarzucić, iż siła jego nie jest wszędzie ustosunkowana należyście (są miejsca, w których przytłumia instrumentalną część), lecz w ogólności brzmi znacznie szlachetniej, niż przed laty. Kapelmistrz p. Brunetto, to muzyk inteligentny i pełen zapału do pracy. Zdaje się naprawdę, że smak jego więcej zwraca się ku nowoczesnym rzeczom, że ręka jego chętniej idzie za ścisłym tempem wagnerowskiej opery, niż za ustawicznymi zwolnieniami i przyspieszeniami czysto jeszcze pod tym względem włoskiej opery, i poddaje się łatwo skłonności śpiewaków do rozciągania frazy; z tem wszystkim jednak wystudyował rzecz starannie i podał słuchaczom w formie czystej i pięknej.

Ansambel śpiewaków polskich, posługujący się jednolitym językiem, czego dawniej nie było (z wyjątkiem późniejszych przedstawień), zasługuje również na szczerze uznanie, złożone już zresztą w notatce umieszczonej po przedstawieniu. P. Kurtzówna tak głosem (zwłaszcza jego wyższą oktawą), jak i trafną szlachetną interpretacją partii, zdobywa sobie słuchacza: akt III, a zwłaszcza romans i obydwa duety, jak niemiennie i ostatnia scena opery, to wszystko rzeczy ładnie i artystycznie zaśpiewane. A pełen blasku głos p. Leliwy, czyż nie imponuje ślicznymi górnymi tonami? Czyż nie jest ujęty w karby umiejętnego śpiewania i czy nie ujmuje w tym stopniu, iż słuchacz zapomina nawet o pewnych wadliwościach jego wymowy? A p. Kasprończowa, czyż nawet pod względem wyrazu nie zdobywa się na siłę niepospolitą, właściwą dotychczas głównie jej głosowi, zawsze dźwięcznemu i świeżemu. A dalej pp. Zawilowski i Mossoczy. Wszak pierwszy tyle zrozumienia i zapału wkłada w grę i śpiew, drugi rozwija tak dużo dźwięku głosowego, a wszyscy wraz z p. Paszkowskim tak są staranni i tak rzetelnie pracują nad dobrą całością opery.

Tak jest istotnie: „Aida” w całości wzięta wraz z swą piękną częścią dekoracyjną i kostumo-

kara wydała z kraju dwóch ludzi, którzy dla niego tylko żyli. Ale tryumf naszych przeciwników nie był zupełny. Przy wyborach w r. 1900 otrzymali nacyonalści znakomitą większość, naród wybrał na posłów wszystkich patriotów republikanów, pociąganych przed Trybunał Stanu i przezeń uniewinnionych.

Należy teraz zobaczyć, co się stało ze stronnictwem, które staczało tak świetne walki, a mimo prześladowań, jakich doznaje, pozostało żywym i krzepkim, dzięki ożywiającym je potężnym hasłom.

Ponieśliśmy tego roku przykrą porażkę. Przy częściowych wyborach w 4 okręgu paryskim, został pobity Maurycy Barrès, prawdziwy twórca teorii nacyonalizmu.

Nie należy jednak przywiązywać zbytniej wagi do tego niepowodzenia, jeśli się zważy, że nasi przeciwnicy, a oni niestety stoją u steru — wyteżyli wszystkie swe siły, aby nam to zwycięstwo wydrzeć. Przy pierwszym głosowaniu mieliśmy zapewnione powodzenie. Rząd nie zaważał się wówczas przed zniszczeniem list wyborców, które przemawiały na naszą korzyść i w wigilię ściślejszych wyborów sprowadził osobnymi pociągami mularzy z Creuse, których był pewien. W ten sposób tłumaczy się nieznaczna większość 200 na 12.000 głosujących, zdobyta przez naszych przeciwników.

Człowiek tej miary co Barrès, mógłby nam być oddać w parlamencie niezmiernie usługi; gorąca jego wymowa, ożywiona potężnymi naukowymi teoryjami, wkrótce by pokonała krzykliwe i pozbawione treści deklamacje internacyonalistów. Z drugiej jednak strony, przez wydanie dzieł takich jak „les Déraclins”, „l'Appel au Soldat”, „leurs Figures” i najnowsze „les Amitiés françaises” M. Barrès z pewnością więcej zrobił dla Francji, niż przez mowy, które wygłosił i jeszcze wygłosi. Dał on poważną podstawę naszym przekonaniom.

Pismo „l'Action française”, o którym wyżej wspominałem, stało się pod wpływem Karola Maurasa monarchistycznym. Jest to dziś organ nowej i świetnej szkoły, która głosi, że jest za przywróceniem systemu monarchicznego, lecz odrzuca jego przestarzałe teorie. Skutkiem tego opuścili republikanie to pismo i skupili się około innego, nazwanego „l'Idée”, które jest nacyonalistycznym i regionalistycznym, a za cel sobie postawiło połączenie z naszym programem wszystkich odłamów partii republikańskiej.

Myślą moją było od początku, aby w tem piśmie szukać gruntu dla porozumienia nawet z naszymi przeciwnikami i z radością stwierdziłem, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa. P. H. Deherme, założyciel uniwersytetów ludowych, popieranym przez wszystkich przywódców „dreyfusardów”, odważył się napisać artykuł, który wyraźnie stwierdza, że porozumienie jest możliwem. Przyjął on najważniejsze nasze myśli i błędem swych przyjaciół przeciwstawił prawdy, przez nas głoszone.

„Nie można nie być nacyonalistą, pisał p. Deherme, do tego stopnia, by przeczyć zasadniczemu

wa, została wystawiona jak na scenie pierwszorzędnej, bardzo ładnie.

Ale po szczegółowym stwierdzeniu tej piękności i staranności nowej inscenizacji „Aidy”, należy powrócić do kwestyi poruszanej na wstępie. Dlaczego „Aida” w gruncie rzeczy nie wywarła wrażenia oczekiwanego?

Przyczyną jest tu, jak się zdaje, zestawienie jej z „Walkirją”.

Nie był to jednakże wcale krok, któremu dziwić się należało, bo i któż mógłby przypuścić, że publiczność nasza, mimo, że nigdy w przeszłości nie była systematycznie prowadzona pod względem smaku, okaże się tak zaawansowaną w gustach i że obok niezaprzeczonych piękności tej muzyki odczuje jej wielką „teatralność”, w znaczeniu świetnej techniki scenicznej, ale zarazem i sztuczności i braku istotnej głębi?..

Nie ma wątpliwości, że wygląda to na postęp. Że jednak niezachwianej pewności pod tym względem nie mam, i że z drugiej strony żal mi nieco owego dawnego entuzjazmu, tego gorącego, może nawet potrosze naiwnego, lecz ogarniającego ogół, przeto z ostatecznem zdaniem o dojrzałości Lwowa wstrzymuję się — na kilka tygodni. Bo nadchodzi chwila próby. Dyrekcja przygotowuje „Don Juana”, a jest to dzieło jak wiadomo klasyczne, poważne, kongienialne z dziełami Wagnera i właściwie bliższe pod względem swego ideału dzisiejszemu kierunkowi, niż wielu zjawiskom operowym XIX stulecia.

Ciekawe to niezmiernie, jak nasza publiczność zachowa się wobec „Don Juana”?

Skoro tedy zobaczą salę pełną słuchaczy i oklasków, a potem zdarzy mi się znów podслуhać rozmowę dwóch młodych ludzi idących ulicą Kopernika, a w tej rozmowie ocenę „Don Juana” podobną do oceny „Walkiry”, wówczas nie będę się już więcej zastanawiał nad chłodem, jaki się właściwie objawił u nas wobec „Aidy”.

ST. NIEWIADOMSKI

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wysła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17-19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3 60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

prawdom, a szlachetne dążenie do powszechnego pokoju nie powinno nas wstrzymywać od obowiązku starania się o sile.

Nie zapominajmy, że to właśnie potępa parlamentaryzm, iż stał się przyczyną słabości narodu. Pokój jest bezwzględnie warunkiem wolności, ale jest nim i siła. Bywa spokój mumii, jak zauważył Proudhon, jak bywa „wolność, która jest tylko rozpiciem się trupa“.

„Zapewne dobrze jest mieć wysokie dążenia, wznosić się ponad powszednie drobiazgi, starać się przeniknąć przyszłość, ale do tego dojść można tylko po zrozumieniu przeszłości, tylko wsparłszy się na wielkich prawdach świata. A jeśli się nie mylę, korespondenci nasi tak rozumują: Wojna jest śmiercią i zniszczeniem — wojsko jest środkiem prowadzenia wojen — a więc precz z wojskiem! — ojczyzna służy za pozór dla militarysty, więc precz z ojczyzną! A nie pytali się, czy ojczyzna nie jest jedną z tych wielkich rzeczywistości świata, czy właśnie ona nie jest twórczynią pozytywnego pokoju“.

„Ojczyzna, to ziemia ojców, ziemia zmarłych — największa, najstarsza, najwidoczniejsza z rzeczywistości społecznych. Od chwili, gdy się poznaje, że się ma wspólnych przodków, gdy się wie o tych zmarłych, którzy nami rządzą, od tej chwili, powiada Comte — ma się ojczyznę. Jeśli się tego nie uznaje, niema ojczyzny — ale niema też trwałych wysiłków, nie ma społeczeństwa. Jednostka jest wówczas tylko bezmyślnym stworzeniem, pozbawionym środków i celu, które urodziło się przypadkiem, aby się w życiu podczas kilku obrotów słonecznych poruszać i umrzeć w rozpacz“.

„...Ojczyzna zatem jest grupą organiczną. I w imię ludzkości, tj. w imię uporządkowanego pokoju nie o to chodzi, aby ją usunąć, lecz o to, aby ją wzmocnić, a przede wszystkim zapewnić jej niepodległość!“

A przy dzisiejszym stanie Europy, nie widzę na to innych środków, jak wojsko“.

Przytoczone słowa przeciwnika najlepiej streszczają wszystkie nasze myśli. Dowodzą one, że trud nasz nie był bezowocnym i każą się nam spodziewać, że dzięki sile, logice i czystości naszych zasad, zdołamy dać krajowi słuszniejsze wyobrażenie o jego obowiązku i posłannictwie.

Cokolwiek przyniosą zmienne wyniki wyborów, założyliśmy już niewzruszone podstawy, na których w przyszłości bezpiecznie będą się mogli oprzeć ci, którzy pragną dobra Rzeczypospolitej francuskiej.

Nacyonalizm daje program polityki wewnętrznej i zewnętrznej, oraz działalności społecznej.

Co do spraw wewnętrznych, stawia on zasadę: urzeczywistnienie wladztwa narodu przy pomocy plebiscytu i decentralizacji. Plebiscyt nie może być przeciwny dążeniom republikańskim, bo dziś znakomita większość Francuzów jest republikańską. A dalej, wybrany przez naród mąż nie miałby władzy dyktatorskiej, byłaby ona ograniczoną, lecz czynną — podczas gdy dziś prezydent jest tylko narzędziem w rękach swych ministrów, którym musi ulegać pod grozą upadku.

Decentralizacja, czyli według nowego wyrażenia

1) la Coopération des Idées. 1 listop. 1902.

nia „regionalizm“ — jest wielką i zbawienną reformą. Ona to dozwoli prowincjom rzucić się swobodnie samym, według swych tradycji.

Dziś przyznaje się władzy centralnej zbyt potężne znaczenie. Dzielnice nie znajdują uznania dla swych odrębnych właściwości i muszą słuchać rozkazów stolicy i ulegać im. Naród, to nie jeden kawałek ziemi i nie związek ludzi, którzy mają wszyscy jednakowe uczucia i te same potrzeby. Przeciwnie, naród składa się z wielu dzielnic, zamieszkałych przez ludzi o różnych upodobaniach i różnych usposobieniach i to właśnie stanowi jeden z warunków jego pomyślnego rozwoju. Używając tak słusznego określenia Barresa, powiemy: „Gminy, to rodziny, złożone z jednostek — ziemie, to rodziny złożone z gmin, rodzina dzielnic, to naród“; rodzina narodów, „to ludzkość sfederalizowana, do której dążymy, popierając naszą francuską ojczyznę i ulegając ruchowi, rozpoczętemu w r. 1789“).

Należy więc przyznać większą kompetencję zgromadzeniom dzielnicowym, które uporządkują szeregów organizacyi gminnej i poprą rozwój dzielnic we Francji. Ustrój taki nie tylko nie spowoduje rozłamu w narodzie, ale zjednoczy wszystkie jego żywioły. „W chwilach niebezpieczeństwa, siła imienia francuskiego będzie zdwojona przez nazwę: Bretończyków, Lotaryńczyków, Alzacyków, Żyrondystów. Nie obawiajcie się dodać do uczucia narodowego — uczucia miejscowego. Pozwólcie, aby każdy służył dwóm ojczyznom; większej i mniejszej... Niech ludzie mają ściśle i dotykające powody do kochania kraju. Niech wyraz „ojczyzna“ nie stanie się metafizycznym pojęciem — używanym jedynie przez mowców na zjazdach rolniczych, przy uczciach lub rozdawaniu nagród.

Zrozumiecie i to, że opłacanie podatków nie jest jeszcze wystarczającym węzłem patriotycznym. Wówczas tylko kocha się prawdziwie kraj, gdy jest się z nim w ciągłej styczności, gdy się należy do dzielnic, miasta, lub związku, w którym ma się swoją skromną rolę, swoją częstkę odpowiedzialności i w ten sposób unika się odosobnienia istoty nieodpowiedzialnej i niezsolidaryzowanej, sądzącej, że ocalała siebie całkowicie, gdy ocalała swoją skórę“).

Zewnętrzna polityka nacyonalizmu tem się odznacza, że żąda przywrócenia całości narodowej. Nie możemy się zgodzić na trwały pokój, dopóki nie odzyskamy swych granic i Alzacy-Lotaryngii.

I na tym punkcie odnieśliśmy zwycięstwo. Bo oto, przy żądaniu rozbrojenia, postawionego przez międzynarodowców, parlament przyznał nam słusność. I widzieliśmy przed sobą dni, że jeden z naszych najzawziętszych przeciwników, p. Clémenceau, pisał w „l'Aurore“:

„Nie zgadzam się na osłabienie ojczyzny... Jakżeż można uznawać bunt słabszych w ustroju społecznym, a nie uznawać go w ustroju międzynarodowym? Ciż sami Francuzi, którym każą ujmować się za Macedończykami i Ormianami, mieliby się zachować biernie gdy idzie o Alzację i Lotaryngię? Francuzi — mówi dalej p. Clémenceau — nie ze-

*) M. Barres: Confiance de Bordeaux.

*) M. Barres: Confiance de Bordeaux.

chcą słuchać waszych słów bezsilnej rezygnacji i „pochwalam tę ich męską dumę“. Rzeczywiście — nie spodziewaliśmy się „pochwał“ od p. Clémenceau.

Naszym programem społecznym wreszcie jest uznanie praw, jakich każdy Francuz domagać się może od ogółu francuskiego. „Oto jest ta wielka prawda: Społeczeństwo francuskie znajdzie te żywioły, których rzeczywiście potrzebuje, samo w sobie, jeśli poprze wzmaganie się wydziedziczonych i ubogich, jeśli zapewni im większy dobrobyt i lepsze wykształcenie zawodowe“. W ten sposób nacyonalizm rodzi socyalizm, który określamy jako polepszenie bytu materialnego i moralnego klasy najliczniejszej i najuboższej.*)

Rozumie się, że te zasady, tak łatwo dające się rozwijać i przystosowywać, tak pełne rzeczywistości, tak nadające się do urzeczywistnienia, zapewniają nam poważną siłę.

*

Nie wiem, czy umiałem dosyć jasno zestawić dzieje i zadanie stronnictwa, które bardzo mało znacie, może znajdziecie w tem coś z waszych własnych myśli. Sądzę, że zgadzamy się w tem, iż należy naród oprzeć na ludzi i jego postępowanie za konieczny warunek siły i wielkości narodu.

Jestem przekonany, że w zasadzie serca nasze tem samem biją tętnem. I wy i my uznajemy tę prawdę, że rewolucja francuska z r. 1789 zrodziła w swojej konsekwencji zasadę narodowości. Ludzie, mówiący tym samym językiem, mający ten sam sposób życia, złączeni temi samymi tradycjami, którzy w przeszłości pracowali i walczyli ramie przy ramieniu, łączą się dla lepszej obrony i ochrony narodowej ojczyzny. Każdy naród powinien najpierw uwolnić się od obcych wpływów, które krepują jego rozwój i przeszkadzają mu w swobodnym korzystaniu z własnych dóbr i owoców własnej pracy.

Nacyonalisci francuscy działają zgodnie z patriotami innych narodów zwalczających wroga potęgi. Dajmy naprzód „żyć i rozwijać się bez więzów „rodzinom jednostek“, składającym naród. Później zobaczymy, czy można będzie utworzyć „rodzinę narodów“ zapewniającą światu pokój i harmonię.

Nie jesteśmy już barbarzyńcami, ale zanim złożymy broń, chcemy się upewnić, że nasi sąsiedzi nie mają złych zamiarów, że nie nadużyją naszego spoczynku, że nie napadną na nas i nie zmuszą nas do przelania całej krwi naszej w obronie tego prawego dziedzictwa, które z takim trudem zgromadzili przodkowie nasi i które przekazali nam, kładąc się do grobów.

GABRIEL DAUCHOT.

Wskutek opuszczenia paru wyrazów ostatnie zdanie wczorajszej części artykułu stało się niezrozumiałem, brzmiąc ono powinno, jak następuje:

„Chcieliśmy wzmocnić nasze zasady zaczerpniętą z obcowania z przedstawicielami francuskiej myśli bardziej wyrobioną świadomością źródeł energii narodowej“.

*) M. Barrés: Programme de Nancy.

CHŁOPI

POWIEŚĆ.

Uporządkowała prędko izbę i poszła do Weronki dziękować za dobre serce i przeproszać za dawne winy; zgoda wnet nastąpiła. Nie dziwiła się temu siostra, a jeno tego nie mogła zmiarkować, że Hanka się nie skarżyła na Antka, nie pomstowała, nie wyrzekała na dole, nie!... jakby te rzeczy umarły dawno i padły w niepamięć, tyle, co w końcu powiedziała twardo:

— Tak się teraz czuję, kiej wdowa, to już, że już sama muszę się poturbować o dzieciach i o wszystkim.

I wkrótce jeszcze tego dnia na odwieczerze poszła na wieś do Kłębów i inszych znajomków, bych się przewiedzieć, co się tam z Boryną dzieje, boć dobrze zapamiętała jego słowa wyrzeczne wtedy, przy rozstaniu.

Ale nie poszła zaraz do niego, przeczekala jeszcze dni parę, wagała się bowiem nawijać mu przed oczy tak prędko po wszystkim.

Dopiero we wstępną środę, w Popielec, nie szykując nawe śniadania, ogarnęła się jak mogła najlepiej, dzieci dała pod Weronczyną opiekę i zabierała się do wyjścia.

— Kaj się to zbierasz tak rano? — zapytał Antek.

— Do kościoła, Popielec dzisiaj — odrzekła niechętnie i wymijająco.

— Nie sporządzisz to śniadania?

— Idź se do karczmy. Żyd ci jeszcze poboruje — wrzawało się jej niechętnie.

Skoczył na równe nogi, kieby go kto kiejn dzielił, ale nie zważając na to, wyszła. Nie bojała się już teraz krzyków jego ni złości, jakby obcy a tak dalekim się jej widział, aż się sama temu dziwowała, a choć czasami drgało w niej coś, jakby ostatni płomyk dawnego miłowania, niby to żarzewie przywalone smutkami i rozdeptane, gasiła je w sobie z rozmysłem, siłą przypominków tych nieprzebołałych nigdy krzywd.

Akuratnie i ludzie wychodzili do kościoła, gdy skreśliła na topolową drogę.

Dzień się zrobił dziwnie jasny i pogodny, słońce świeciło od samego wschodu; nocny, tegi przymrozek jeszcze się był nie roztopił w odwilży, ze strzech kapalo sznurami lśniących paciorków, a zlodowaciałe wody po drogach i rowach świeciły się kiej lustra, oszroniałe zaś drzewa roziskrzały się w słońcu, płonęły i kieby tą srebrną przedzą leciały na ziemię; czyste, niebieskie niebo, pełne mlecznych, małych chmur, grało w słońcu jako rozkwitły lnowy łan, gdy weń stado owiec wpadnie i tak się weprze, że ledwie im białe grzbiety widać; powietrze przeciągało czyste, mroźne a tak rześwe, iż człek z lubością niem dychał. Poweselał cały świat, lśniły się kaluże i mienili się złotami brzaskami wyszklone łągi; po drogach dzieci ślizgały się zawzięcie i pokrzykiwały radośnie, gdzieśgdzieś zaś, staruch jaki wystawał pod ścianą na słońcu; psy nawet naszczekiwały radośnie, przeganiając stada wron wiozących się za żerem, a cudna, przesłoneczniona roztoz zalewała cały świat pogodną jasnością i prawie wiośnianem ciepłem.

W kościele natomiast owionął Hankę przejmujący chłód i głębokie, modlitewne milczenie; msza cicha już się odprawiała przed wielkim ołtarzem; naród w pobożnym skupieniu, rozmodlony zalegał gęstwą środkową nawę, zalaną potokami światła, a wciąż jeszcze nadchodzili opóźnieni.

Ale Hanka nie cisnęła się do ludzi, poszła

w boczną nawę, pustą całkiem i tak mroczną, że jeno gdzieśgdzieś zółciły się złocenia w lodowych, skąpych smugach światła; chciała ostać sam na sam z duszą własną i Bogiem, przyklekła przed ołtarzem Wniebowzięcia, pocałowała ziemię, rozłożyła ręce i, wpatrzona w słodką twarz Matki litościwej, zatonęła w modlitwie.

Tutaj dopiero wybuchnęła żalami, u tych świętych nóżek Pocieszycielki złożyła przekrwioną raną duszę w pokorze najgłębszej a dufności bezgranicznej i czyniła spowiedź serdeczną. Przed Matką i Panią całego narodu kajała się z win wszelkich, bo przecie grzeszną była, skoro ją tak Pan Jezus pokarał, grzeszną!

A to nieuzyteczniwa la drugich, a to wynosząca się nad inne, a to kłóliwa, a niechłaj, a to lubiła i zjeść dobrze, i polecić się, a to w służbie Bożej opieszała, grzeszną była! Krzyżała w sobie rozpalonym, opłnietym krwią żarem skruczy, że dziw jej serce nie pękło i błagała o zmiłowanie za Antkowe ciężkie grzechy i przewiny, żebrała miłosierdzia i tłukała się w serdecznej prośbie, jako ten ptaszek, co od śmierci ucieka i bije skrzydełkami w szyby, trzepocze się, piuka żałośnie, bych go zratowali.

Płacz nią wstrząsał i przepalał żar prośb i błagań, z duszy jakby tą raną otwartą płynął strumieniem modłów i płakań, co się kiej te krwawe perły rozsuwały po zimnej podłodze.

Msza się skończyła, i cały naród w skrusze, a często gęsto i z płakaniem, przystępował do ołtarza, chyląc pokornie głowy pod popiół, którym ksiądz z głosiłą modlitwą pokutną posypywał przyklekających.

Hanka, nie czekając końca tej popielcowej uroczystości, wyszła na świat, wielce czując się wzmoczoną na siłach i dufną już całkiem w pomoc Bożą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M. NICK poleca na gwiazdkę swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, wełny, jedwabi, płótna, szyfony i t. p. po najtańszych cenach. Barchany od 18 ct., sukno 140 cm. szer. od 45 ct. Dywany 3 m. długie, 2 m. szer. zł. 3-25. Dywaniki od 35 ct. Zefiry od 12 ct. **LWÓW, ul. Boimów 7.** 140 cm. szer. od 45 ct. Dywany 3 m. długie, 2 m. szer. zł. 3-25. Dywaniki od 35 ct. Zefiry od 12 ct. **Przed świętami resztki o 50 proc. niżej cen fabrycznych.** 10778 2

TO I OWO

Stypendya naukowe

Niedawno doniosły dzienniki o wielkim zapisie stypendyjnym na rzecz uczącej się młodzieży w Galicji — bez podania bliższych szczegółów, odkąd zapis ten wchodzi w życie, jak wielkim jest w rzeczywistości i jaką młodzież obejmuje; czy mianowicie także szkoły średnie, czy tylko uniwersytety są tym zapisem objęte. Jeden był atoli szczegół w tych notatkach informacyjnych, na który radzibyśmy zwrócić obecnie uwagę.

Według brzmienia wzmianek kronikarskich, wysokość przyszłych sum stypendyjów ma wynosić 300 złr. Gdyby więc kapitał stypendyjny wynosił milion, otrzymalibyśmy trzy procentową sumę 30.000 do rocznego rozdziału, co daje sto stypendyjów, każde w kwocie 300 złr. rocznie.

Bliższe warunki fundacji są nam nieznane. Przyjmijmy jednak rzecz najbardziej prawdopodobną, że ma ona na celu przeważnie młodzież szkół wyższych. Wówczas pierwszym pytaniem jakie się tutaj nasunie, będzie kwestya, jaki jest istotny cel stypendyum naukowego?

Celem tym będzie przysporzenie krajowi ludzi prawdziwej wiedzy przez ułatwienie jej adeptom studiów naukowych czy to na miejscu, czy to zagranicą. A zatem pośrednio podniesienie poziomu polskiej nauki.

Cel szlachetny i trafnie obrany. Toć to jedna z najpierwszych naszych potrzeb. „Scientia enim et potentia humana in idem coincidunt“, (wiedza bowiem a potęga ludzka, wychodzą na to samo), taką zasadę trzydziści lat temu postavili sobie Angliści — i gdzie są dziś?

Otóż teraz jest rzeczą oczywistą, że stypendyum wynoszące 300 złr. chyba całkowicie swego celu. Jeżeli ma przynieść jaki pożytek, powinno ono umożliwić kształcącemu się wyjazd zagranicę i jedno lub dwuroczne przebywanie w którymś z ognisk nauki światowej. Minimalna wysokość takiego zasiłku może przeto wynosić 1000 złr. rocznie. Dodajmy do tego przyjęcie za regułę udzielenie stypendyum na lat dwa, połączone z pewną kontrolą pracy stypendysty — a wówczas można przewidywać z pewną otuchą, że takie poparcie pieniężne i taka fundacja muszą odbić się korzystnie na życiu umysłowym społeczeństwa. Podniesie ona kult nauki, przyczyni się do wytworzenia atmosfery naukowej (czego u nas nie było i dotąd niema), da krajowi dzielnych fachowców, wzmocni może tężyznę intelektualną i co za tem idzie samopoznanie i organizację narodowych sił.

Stypendyum 300 guldenowe jest natomiast półśrodkiem, nie prowadzącym do niczego. Dwadzieścia pięć guldenów miesięcznego zasiłku wystarczy zaledwie na to, ażeby nie przymierać z głodu. Swobody kształcenia się i środków do tego nie zapewnia takie stypendyum zgoła. Z jednego przydatnego subsydium powstają wprawdzie w ten sposób trzy — ale za to wszystkie nieprzydatne.

Odpowie ktoś, że przy tego rodzaju systemie wielkiej liczby małych stypendyjów ratuje się zdrowie i siły naszej młodzieży, ochrania przed przemęczeniem, daje możność ukończenia studiów.

Kwestya to zupełnie inna, — ale i na nią zgoda oczywiście. Tylko, że w takim razie droga stypendyjów nie jest najtrafniejszą obroną. Podobnemu celowi odpowiada z prawdziwym skutkiem Dom Akademicki i Dom Techników. Zapewnia on niezamownemu akademikowi mieszkanie i stół po cenach niższych, ocala go od tanich nor miejskich, noszących nazwę pokoi kawalerskich, usuwa odeń niezdrowy stół kuchni pokątnych. Zwiększenie funduszów zakładowych takiej instytucji pozwoli jej objąć całą młodzież potrzebującą, prawdziwie potrzebującą, bo młodzież zna się między sobą; pozwoli również na niższe opłaty do minimum, z zachowaniem jednakowoż samego systemu opłaty, co odejmie instytucji tej koleżeńskie gnębienie kolec dobroczynności publicznej.

Albo zatem jedno, albo drugie: albo stypendya prawdziwie naukowe w mniejszej liczbie, ale w odpowiedniej wysokości, albo instytucje humanitarne-koleżeńskie w rodzaju Domów i burs. Tak się nam przedstawia ta sprawa. Wobec dość częstych zapisów stypendyjnych staro-niejako stylu, poddajemy ją pod rozważenie.

KOMA

MAŁY FEJLETON.

Maks Bernstein: „Dziękuję“.

Dawno się już koncert rozpoczął, kiedy wszedł do sali. Nie mógł przyjść wcześniej. Adwokat, u którego od wielu lat jako pisarz miał zajęcie, przestrzegał bardzo, żeby jego ludzie aż do zamknięcia biura pracowali. Od jednego z zajętych w biurze młodych prawników, któremu przypadkiem w ostatniej chwili przeszkodziło coś udać się na koncert, dostał w podarunku bilet — stojące miejsce, zupełnie na tyle sali.

Stał skromnie i przecierał zanoczone wsku-

tek gorąca w sali okulary. Rozejrzał się potem. Jakże już dawno nie widział takiej sali! Od czasu chłopięcego wieku, kiedy jego bogaty ojciec kazał mu uczyć się gry na skrzypcach i ze względu na zdolności muzyczne uczęszczał na koncerty. Nie-szczęśliwe interesy jednak doprowadziły jego rodzinę do ruiny, rodzice pomarli, on sam zaś musiał przerwać nauki i szukać kawałka chleba — od tego czasu nie było mowy o muzyce. Przestała go interesować. Walka o chleb powszedni pochłaniała go całego. Jak senny obraz też ukazał mu się teraz cały blask, cały uroczysty nastrój sali.

Kończyła się właśnie przerwa. Oczekiwano teraz głównego numeru programu — występu sławnej skrzypaczki. Była nią cudzoziemka, która już jako młode dziewczę stała się głośną. Wyszła potem zamąż, za malarza wielkiego talentu, miała dziecko i była wzorową matką. Sztukę swoją uprawiała dalej, dla siebie. Od czasu do czasu tylko występowała publicznie na cele dobroczynne, jak dzisiaj.

O tem wszystkim dowiedział się z rozmów prowadzonych dookoła niego. Zachwycony był niezwykłą wspaniałością otoczenia. Szmer przebiegł po sali i zaraz potem głęboka nastąpiła cisza. Artystka wstąpiła na estradę.

Oczy wszystkich zwróciły się na nią. Podniósł się na palcach, ażeby ją lepiej mógł zobaczyć. Ładna kobieta. I wspaniała. Czarna suknia błyszczała, „to paletki“ — słyszał jak ktoś mówił — na obnażonej szyi szlachetna głowa, w ciemnych włosach, ujętych w grecki węzeł, mieniła się brylantowa gwiazda. Skłoniła się zlekka, stanęła i rozglądała się chwilę po sali. Potem wzrok jej szedł w górę, daleko, gubiąc się w krainie sztuki, marzeń, piękna... Zaczęła grać. „Meditation“ nazywał się utwór. Myśli, tęsknota, skarga.

Nie zastanawiał się nad tem, co to mogło znaczyć. Patrzał tylko — i słuchał; spoglądał na tę ładną kobietę — równie ładnej nie widział jeszcze nigdy — wsłuchiwał się w tony, w których jakiś ból drgał...

I zbudziło się znów jego dzieciństwo — a z nim jego dusza. To było to, co w nim także żyło w woych dniach dalekich — a co nędza życia pogrzebała. To była sztuka, wielka, wzniosła, święta sztuka. A ta kobieta tam, grała jego ból, jego żal za sztuką, której osiągnąć nie było mu danem.

Skończył się utwór. Nie słyszał wcale burzy oklasków. Nie opuszczał go czar, dźwięczał ciągle, nie pozwolił mu spostrzedz, że już nie grała... Zaczęła znów grać wesoły utwór; nazywał się „Mazurka“. Słuchaj! To było życie — swobodne, barwne, pogodne — życie, jakie powinien był mieć, szczęśliwość, którą stracił, pogrzebała bieda... Grała życie, jakim nie żył nigdy.

Znów dawno przebrzmiały oklaski, zanim się spostrzegł, że już grać przestała. Wyszedł. Nie chciał już nic więcej słyszeć. Inni, którzy jeszcze grać mieli — cóż mogli jeszcze przynieść ci inni? Poszedł do domu, jak pijany, położył się do łóżka i spał twardo i głęboko.

Następnego dnia był znów przy swojej robocie. Zabrał się do niej żarliwie, jak zwykle. Niekiedy, wśród przepisywania aktów, uśmiechał się — rozrzucony, szczęśliwy. Kochał artystkę — nie jak kobietę, ale jak zjawisko z innego świata, wielbił ją z daleka, nie pożądując jej wcale.

W kilka dni potem spotkał ją przypadkiem na ulicy. Niosła małeńki pakietek, prawdopodobnie zabawkę dla dziecka. Wymknął jej się z ręki i upadł na ziemię. Poskoczył, schylił się, podniósł i podał jej, zdejmując kapelusz. Mówić nie mógł. Odebrała od niego, zaledwie spejrzała, uśmiechnęła się jednak przyjaźnie i rzekła: „dziękuję!“ Potem poszła dalej.

Nie spoglądał za nią. Stał ciągle jeszcze na tem samym miejscu, kiedy już była daleko. Przemówiła do niego! Nigdyby nie był przypuszczał, że aż do tego dojdzie. Słyszał jej głos, uśmiechnęła się do niego i powiedziała tak przyjaźnie: „dziękuję!“

Chwiejnym krokiem poszedł dalej swoją drogą. Chciał w biurze opowiedzieć, że „rozmawiał z nią“, i że mu powiedziała: „dziękuję!“ Ale się rozmyślił. Nie rozumiałoby go. Nie wiedziiano, kto ona była — nie wiedziiano także, kto on był i nie wiedziiano, że byłby był został artystą, gdyby nie nieszczęście.

Myśl o niej prześladowała go długo. Wreszcie, uspokoił się — i zapomniał. Nigdy jej już nie spotkał.

I żył tak, cicho, jeszcze lat kilka. Pewnego dnia zachorował i śmierć zajrzała mu w oczy. Leżał w małej izdebce, na swoim biednym łóżku. Doktor, którego przysłała kasa chorych, powiedział, wychodząc, starej gospodyni, że nie ma już dla niego ratunku. Z ciekawości i współczucia stała u łóżka umierającego. Robił gwałtownie pierściami, gorączkował, majaczył. Nagle, uspokoił się. Błogi uśmiech zajaśniał na jego twarzy — błysk szczęścia. Zdało się, że wszystko, co mu się ukazywało w przesuwających się obrazach znikło — prócz jednego. Gospodyni słyszała jeszcze jak wyszeptał: „dziękuję!“ I skonał.

TH. Z. KŁOŚNIK.

Konkurs na studnię Matki Boskiej.

Pomimo bardzo krótkiego terminu, wyznaczono przez Radę miejską do nadsyłania prac konkursowych na studnię Matki Boskiej, mającą stanąć na skwerze placu Maryackiego w miejsce dawnej studni, obesłano konkurs dosyć licznie. Ogółem nadesłano 9 projektów, które podajemy w porządku, w jakim zostały nadesłane.

1. Godło: „Mater Dei“. Projekt w stylu romańsko-gotyckim, bez ornamentacji. Filar środkowy, czworokątny, spoczywający na rozszerzonej podstawie, przechodzi u góry w ośmiobok, uwieńczony koroną, okalającą półkulę ze statua Matki Boskiej. Na przedłużeniach przekątnej filaru środkowego, połączone z nim półkolistymi łękami, wyrastają z czterech stron słupy, nad którymi wznoszą się kadzielnice. W osiach filaru, w podstawie, umieszczone są cztery muszle, do których spływa woda z czterech lwich głów.

2. Godło: „Ave Maria“. Na środku projektu filar z postumentem Matki Boskiej, po obu bokach ażurowa balustrada zakończona wazonami z kwiatami; pod filarem basen półokrągły, nad nim muszla i lew zięjący wodę. Projekt secesyjny.

3. Godło: „Ora pro nobis.“ Z rysunku sądząc, autorem jego jest autor poprzedniego projektu, opatrzonego godłem „Ave Maria“. Projekt trzymany w stylu gotyckim. Postument wysoki, z którego na trzy strony lwie głowy wyrzucają wodę do muszli, dźwiga na sobie trzy słupy, złączone z sobą ostrołukiem. Przestrzeń między nimi sklepiona tworzy kaplicę, w której leży korona. Nad sklepieniem wznosi się filar a na nim statua Matki Boskiej.

4. Bez godła, znaczony literami M. O. Słup secesyjny umieszczony w basenie z czterema wypływami i czterema muszlami. Wypływy i ozdoby mo-siężne.

5. Godło: „Tentare licet“. Projekt renesansowy wykonany w ołówku o doskonałym rysunku i sylwecie. Filar w środku dźwigający postument Matki Boskiej, upiększony czterema tarczami, rozgałęzia się u dołu na cztery strony i tworzy krzyż zakończony wazami. Z czterech paszcz lwich spływa woda do umieszczonych między tem rozgałęzieniem czterech muszli, które znów całym rzędem lwich głów oddają ją basenowi.

6. Godło: „Maria“. Model gipsowy bardzo dobrze wykonany, w stylu renesansowym. Filar ośmioboczny podparty czterema konsolami zakończonymi główkami delfinów, z których wypływa woda do czterech muszli. U dołu narzut kamieni. Całość znajduje się w basenie.

7. Godło: „Carpe diem“. Secesyjny projekt wykonany farbami. Główny filar, na którym wznosi się statua Matki Boskiej, uwieńczona u dołu secesyjnym ornamentem róży polnej, otacza w 3/4 wysokości okrągłą muszlą wspartą na czterech filarach, zakończonych powyżej muszli kulami. Przy muszli wyrastają z filaru cztery delfiny, z których paszcz i nozdrzy wytryska woda. Z muszli przelewa się woda do basenu.

8. Godło: „Lwigród“. Na około filaru umieszczonego w basenie cztery lwy w całych figurach podpierają cztery muszle z wypływami, między nimi zaś symetryczne dwie tarcze i dwa maskarony. Na filarze zakończonym kapitelem gotyckim statua Matki Boskiej. Model wykonany w glinie. Prócz tego dołączone rysunki.

9. Godło: „Korona Jagiellońska“. Ostatni z nadesłanych na konkurs projektów odróżnia się od innych nadzwyczajną prostotą. Z środku basenu wznosi się wysoki filar gotycki — nie wiedzieć dlaczego niektóre dzienniki nazwały go secesyjnym — rozszerzony u dołu czterema wtopionymi weń lwami wspartymi o tarcze z herbami, u góry zaś uwieńczony liliami korony Jagiellońskiej, które obejmują kulę, tworząc podnoże Matki Boskiej. Projekt rysowany węglem, jedyny bez muszli, o liniach ogólnie prostych, bo nawet tarcze tworzą linię półkulistą.

Już po upływie terminu konkursu nadesłano jeszcze dwa projekty n. b. bez wartości artystycznej tudzież dwa listy adresowane do komisji konkursowej.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h., z przesyłką 1 k. 40 h.

Przy grani i zapawacn, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Miejski ucisk podatkowy we Lwowie. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli

WINA

z własnych winnic pod gwarancją naturalne począwszy od 46 ct. litr

Szampany, Koniaki, Śliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr, 52 ct.

polecają

Braća Didolić Lwów, wyłącznie Czarneckiego 8. Zast. i sprzedaż naszych win: Dla Przemyśla u J. Bosysa, dla Kołomyi u F. Kozioła, Kasa oszczędności.

realności odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. mie-
siąca w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Na gwiazdkę.** W sali Tow. pedagogicznego
przy ulicy Zimorowicza odbędzie się dnia 21 bm. o go-
dzinie 6 wieczorem ze współudziałem pp. P. Sterna-
lówniej, uczenicy Tow. muzycznego, Rudolfa Demana,
znanego i cenionego skrzypka, oraz L. Bojarskiego,
cytrysty. W wieczorku wezmą również udział siły
amatorskie, które odegrają: „Baśń“ Lithosa, „W Da-
browie górniczej“ Maskoffa, oraz „Dzieci muzy“ Dom-
nika. Dochód z wieczoru przeznacza się na „gwiazd-
kę“ dla biednych dzieci. Bilety wcześniej nabywać
można w księgarni WP. Zadurówicza przy ulicy Aka-
demickiej, w dzień przedstawienia wieczorem przy
kasie.

— **Z Tow. muzycznego.** Koncert drugi za rok
1903/4 odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o g. 7½
wiecz., w sali Domu narodnego. W programie: Händel,
Schubert, Wagner, Mozart.

— **O chorobach płciowych** mówić będzie dziś
we wtorek o g. 7-mej w lokalu Czytelni akademickiej
dr. Antoni Blumenfeld, asystent kliniki dermato-
logicznej wrocławskiej. Należy się spodziewać, że odcy-
ty zgromadzi szersze grono osób także z poza kół
młodzieży.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie „Kółka kra-
joznawczego“ odbędzie się we środę, 16 b. m. o godz.
pół do siódmej wieczorem w „Czytelni akademickiej“.
Na porządku dziennym: odczyt akad. Szczepana Żaczka:
„Czeska młodzież w ostatnim ćwierćstuleciu“.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od
29 listop. do 5 grudnia br. Urodziło się żywo:
25 płeć męskiej, 23 płeć żeńskiej — razem 48, nadto
6 nieżywo urodzonych. Zmarło: 33 płeć męskiej,
26 żeńskiej — razem 59 osób. Wiek zmarłych:
W 1 miesiącu zmarło 6, w 1 roku 10, do 5 lat 15,
od 5 do 15 lat 2, od 15 do 30 lat 10, od 30 do 50
lat 11, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 5 osób.
Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 2, gru-
dlica 15, zapalenie płuc 4, dyfterya 1, szkarlatyna 3,
ospa 0, udar mózgu 1, wady serca 6, złośliwe no-
wotwory 5, tyfus 0, inne choroby zakaźne 1, cho-
roby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum
0, dysenterya 0, zoonozy 1, inne naturalne przy-
czyny 20 wypadków.

Gwałtownej śmierci był 1 wypadek, — przypad-
kowe uduszenie dziecka w ścisisku.

— Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek po raz drugi: „Safandula“, komedia w 4
aktach Wiktoryna Sardou.

We środę po raz piąty: „Aida“, opera w 4 aktach
(7 odsłonach) Józefa Verdiego. Piąty gościnny występ Jó-
zefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery war-
szawskiej.

We czwartek 18 b. m. (przedstawienie popularne, po
cenach zredukowanych) po raz czwarty: „Skapiec“, komedia w 5
aktach Moliere. Rozpoczęcie po raz 3: „Jak liście z drzew
strącone“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 15 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny,
ze współudziałem znakomitego skrzypka Jarosława Kociana.
Program: I. 1) Massenet: Uwertura do opery „Le roi de La-
hore“, wykona orkiestra 30 pp. pod kierownictwem kapelm.
p. Rolla. 2) Paganini: Koncert „D-dur“, odegra z tow. ork.
Jarosław Kocian. II. 1) Czajkowski: „Andante cantabile“
kwartet smyczkowy, wykona orkiestra 30 pp. 2) Saint
Saens: „Rondo capriccioso“ opiera z tow. orkiestrą Jaros-
ław Kocian. III. 1) Liszt: „Rapsody węgierska II“, wyko-
na orkiestra 30 pp. 2) Szewczik: „Fantazyja czeska“, odegra
z tow. fortepianu Jarosław Kocian. Akompaniament prof. Fr.
Neuhauser.

We czwartek 17 bm.: Wielki koncert filharmoniczny
ze współudziałem Jarosława Kociana.

— **Badzet miejski.** Wzorajszego, drugie z rzędu
posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było w zu-
pełności rozpatrywaniu zamknięcia rachunków za rok
1902.

Przystępując do zestawienia budżetu na rok na-
stępny chciała komisja mieć przede wszystkim wiado-
mość o tem, jakie są rzeczywiste i sprawdzone wyni-
ki gospodarstwa miejskiego za rok 1902, aby mieć
pewność, czy w swoich rachubach i przewidywaniach
pewnych dochodów i wydatków nie poszła za daleko
i aby stąd wysnuć wnioski i naukę na przyszłość.

Z tego powodu na żądanie komisji nacelnik bu-
chalteryi miejskiej p. Chrzanowski w dłuższym wywo-
dnie przedstawił rezultaty zamknięcia rachunków za
rok wspomniany.

Następnie przystąpiono napowrót do rozprawy
ogólnej nad preliminarzem na r. 1904. Imieniem ma-
gistrowi wyjaśniał p. Chrzanowski poszczególne pozy-
cye preliminarza, uzasadniał powody, dla których w pe-
wnych rubrykach musiano podnieść wydatki i dla-
czego w pewnych rubrykach zmniejszono cyfrę przychodu,
wreszcie jakimi środkami magistrat usiłował pokryć
niedobór, wynikający w rezultacie, zanim się zdecydo-
wał wystąpić z wnioskiem podwyższenia podatków. Do
głosu nad tem exposé finansowemu magistratu zapi-
sał się cały szereg mówców, z powodu jednak spó-
żnionej pory odłożono dalszą dyskusję do następnego
posiedzenia w środę.

— **Z domu rodziców** zbiegła przed kilku mie-
siącami Marya Adamkiewicz, córka gospodarza ze
Zboisk. Wzoraj dopiero udało się rodzinie wysledzić
miejsce jej pobytu. Adamkiewicz wstąpiła do służby,
nie mając książki służbowej, a nie meldowanej nie
mogła policyja znaleźć.

— **Spłoszony koń.** Wzoraj około południa spło-
szył się koło rogatki Żółkiewskiej koń, powożony
przez p. Friedmanna. Rozszalałe zwierzę rozbiło w ka-
wki wózek, a p. F. wypadłszy na gościuńce złamał
nogę. Pogotowie Tow. ratunkowego po opatrzeniu pro-
wizorycznem odwiozło p. F. do domu.

— **Trzynastoletnia oszustka.** Trzynastoletnia
Marya Miśko, dochodząca służącą krawcowej p. Mar-
celi Janickiej, podrobiwszy podpis swej chlebodawczy-
ni na kartce korespondencyjnej z jej fotografią, wylu-
dziła od p. Joanny Düllowej 10 koron na rachunek
robót krawieckich, danych p. J. Nioletnią oszustką
oddala policyja do ukarania rodzicom.

— **Ciężkie pokaleczenie.** Wzoraj w południe
zamieszkała pod l. 5 przy pl. Benedyktyńskim p. Zo-
fia Szydło przy nalenianiu lampy poparzyła sobie namię-
w straszliwy sposób twarz, ręce, piersi i plecy. Pogo-
towie Towarzystwa ratunkowego przewiozło ją po pro-
wizorycznem opatrzeniu do szpitala powszechnego.

— **Ciężkie pobicie.** Pomocnik rzeźnicki Jan
Neumann i terminator Józef Iwczak napadli wzoraj
wieczorem czeladnika rzeźnickiego Władysława Unge-
heuera i zbili go w okropny sposób. Pogotowie Towa-
rzystwa ratunkowego opatrzyło Ungeheuerowi kilka-
ran, zadanych kijami w głowę, policyja zaś oddaje
sprawę napadu sądowi karnemu.

— **Amator wina.** W ul. Łyczakowskiej pod l. 11
rozbito ubiegłej noy drzwi piwnicy cukiernika p. Ka-
rola Witoszyńskiego i zabrano 30 butelek starego wina
i kilkanaście flaszek szampana.

— **Kradzieże.** W ul. Piotra Skargi pod l. 12 do-
stali się złodzieje do mieszkania p. Jana Baczyńskiego
i poczęli pakować rzeczy w tłumoki, lokatorowie domu
usłyszeli łomot w mieszkaniu i spłoszyli złodziei, któ-
rzy uchodząc przez okno zdolali zabrać tylko trochę
bielizny. — W ogrodzie cegielni p. Sandlera przy ul.
Snopkowskiej przytrzymał Wincentego Kaweckiego,
który mieszkając w pobliżu, co zimę rozbierał po tro-
chę parkan i zabierał na opał. Wyrządzona szkoda
wynosi przeszło 300 koron. Część skradzionego par-
kanu znaleziono w domu aresztowanego. — Służąca
Marya Kurasz zamieszkała w ul. Łyczakowskiej pod
l. 57, ma zwyczaj pozostawiania klucza od mieszkania
na półce w sieniach. Wzoraj skradziono jej zapomocą
klucza czarne palto zimowe.

Kronika policyjna. W realności pod l. 11 przy
ulicy Berka rozbito drzwi piwnicy Augusta Kisiele i skra-
dziono 6 kur. — W bazarze przy placu Halickim skradzio-
no p. Annie Jaworskiej z kieszeni palta puglars, zawie-
rający 7 kor. 26 hal. — Do mieszkania frotera magistratu,
Konstantego Korolaka w Ryńku pod l. 20, dostali się wzor-
aj popołudniu złodzieje i zabrali ubrania męskie i dam-
skie, tudzież bieliznę, wartości przeszło 300 kor. i gotówkę
30 kor. — W kolekturze loteryjnej mieszczącej się w prze-
chodniej bramie kamienicy Andriejowej w Ryńku, skradzio-
no z kieszeni p. Bronisławowi Bartoszyńskiemu puglars,
zawierający 70 koron i starą monetę z Matką Boską. —
Z mieszkania p. Romana Włodki przy ulicy Pańskiej pod
l. 2 skradziono ubranie, papierosnicę skórzaną z srebrnem
obramowaniem i monogramem Z. S. i lichtarz z aluminium.
Służąca Anna Tkaczyszyn pobrawszy od p. Zygmunta Zim-
merna zadatek w kwocie 7 k., zbiegła ze służby okradli-
szy przedtem swą koleżankę Katarzynę Panas. Przebiegła
złodziejka chcąc wstąpić do nowej służby wyrobiła sobie
duplikat książki służbowej. poznano ją jednak na ulicy i
wydano policyi.

Zgubiono. Anna Jaworska, służąca, maglując bieli-
zną w domu pod l. 19 przy ulicy Ormiańskiej, zapomniła
na maglu tuzin skarpetek, znaczonych literami J. K. — P.
Władysław Gawieński, słuchacz politechniki zgubił w ul.
Karola Ludwika puglars, zawierający 125 rubli, 120 kor.
i paszport rosyjski.

Znaleziono. W ulicy Kornela Ujejskiego znaleziono
czarny zarękałek z krymskich baranów. — W Zakładzie
zastawniczym ormiańskim zapomnieli ktoś pudełko, zawie-
rające etui z złotym zegarkiem damskim i złotym, długim
łańcuszkiem.

□ **Kroniczka krakowska.** Jubileusz pro-
fesorów hr. Tarnowskiego. Wydano następującą
odezwę:

„Zebranie słuchaczy prof. Tarnowskiego uchwa-
liło w czerwcu b. r. wydać w roku przyszłym na
część jubilatą księgę pamiątkową. Do ułożenia i wy-
dania księgi wydelegowano komitet z dziesięciu człon-
ków złożony. W imieniu tego komitetu zwracam się
z prośbą o nadsyłanie utworów powieściowych i poe-
tyckich, estetyki, filozofii literatury i t. p., lub stano-
wiających pewną całość dla siebie wyjątków z prac te-
go rodzaju, które nie powinnyby jednak — o ile mo-
żności — przekraczać rozmiarów arkusza druku. Do-
noszę zarazem, że do księgi mogą wejść rzeczy pisane
tylko przez obecnych słuchaczy uniwersytetu Jagielloń-
skiego, albo przez tych, którzy studia ukończyli w la-
tach 1902 i 1903.

Adres, pod jakim prace przysyłać należy: Józef
Ujejski, uniwersytet Jagielloński. Warunki podobne
konkursowym, więc pod godłem, a w zamkniętej, tem
samem godłem opatrzonej kopercie, nazwisko autora.
Ostateczny termin: 1 marca. Fundusz potrzebny na
wydanie książki zbiera 6 skarbników komitetu, zaopa-
trzony w listy składkowe. Można także przysyłać skład-
ki pocztą na ręce p. Józefa Maciejowskiego (ul. Kar-
melińska l. 52).

Za komitet: Stanisław Turowski, przewodni-
czący“.

□ **Grzymałów.** (Praca oświatowa). I miasteczko
nasze nie pozostaje w tyle w pracy nad oświatą ludo-

wą i uświadczeniem ludu. Dzięki bowiem wspólnej
pracy miejscowego komitetu obywatelskiego (założone-
go z inicjatywy dr. Kozłowskiego) pod przewodnictwem
hr. Stan. Pinińskiego i ks. kanonika Walenty tudzież
Kola mieszanego T. S. L. pod kierunkiem żony na-
czelnika sądu p. Grzędzielskiej i rejenta Mayera zało-
żono w tut. powiecie w ostatnich miesiącach czytelnie
ludowe w Zazubincach, w Poznance hetm. i w Hlibo-
wie. Otwarcie czytelnicy w tej ostatniej miejscowości
zaszczylił swoją obecnością były namiestnik hr. Leon
Piniński. W tym miesiącu zaś założono w Grzymało-
wie kurs dla analfabetów w dwóch oddziałach, na
który uczęszcza 18 mężczyzn i 20 niewiast. W gmi-
nie Eleonorówce, oddalonej stąd o 5 klm., założono
szkółkę początkową, do której zgłosiło się 72 dzieci.
Otwarcie tej szkółki odbyło się 8 grudnia br. uroczy-
ście przy udziale wielu gości z Grzymałowa. W sobo-
tę zaś 12 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni
ludowej w Grzymałowie przez jej przewodniczącego hr.
St. Pinińskiego. Do tej Czytelni uczęszcza już od kil-
ku tygodni liczne grono tut. mieszczan i gospodarzy
z pobliskich gmin, a dyżury wieczorne odbywają pa-
nowie tut. inteligencji. W niedziele zaś po niesporach
ćwiczą się w tej Czytelni starsi i młodzi w śpiewach
ludowych i patryotycznych pod kierownictwem samego
ks. kanonika Walenty, który jest niestrudzonym w pra-
cy około uświadczenia ludu polskiego, w czem mu
dzielnie pomaga sekretarz obu powyższych Towarzystw
p. Mikucki, nauczyciel tut. szkoły.

□ **Dolina.** (Sejmik ks. Bohaczewskiego. — Przed-
stawienie amatorskie. — Dochody gminne w sekwe-
strze). Nasz korespondent donosi: Były poseł ks. Bo-
haczewski zwołał na dzień 10 grudnia b. r. zgroma-
dzenie przedwyborcze, które odbyło się w handlu śnia-
dankowym Bazarkiewicza, Rusina, i tu ks. Bohaczew-
ski między innymi chwalił się, że w Sejmie cudów do-
kazywał, albowiem wygłosił raz mowę obstrukeyną
przez 4 godziny, co jeszcze w Sejmie się nie zdarzy-
ło. Obecnie Rusini ogłosili go nadal posłem, choć dru-
gi kandydat, radca Grabowieński, większe ma wi-
doki. Kilka dni przedtem takie zgromadzenie na za-
prośzenie ks. Bohaczewskiego odbyło się w Rożniato-
wie, podczas którego przyszło między Rusinami z po-
du nieporozumień do ostrego starcia się, tak, że lu-
dność rożniatowska obawiając się rozruchów, telegra-
fowała o pomoc do starostwa w Dolinie.

Tutejsze Kółko amatorskie pod przewodnictwem
p. L. urządziło przedstawienie na dochód „Sokola“.
Sala była przepelniona, publiczność zachwycala się grą
p. L. i Al. a kasa „Sokola“ otrzymała czysty dochód
w kwocie 200 koron.

Jeszcze w listopadzie b. r. starostwo zapropo-
nowało namiestnictwu mężów zaufania do rady przybo-
cznej komisarza rządowego, którzy jednak dotychczas
urzędowania nie objali, a tymczasem stara rada gmin-
na, przez lat 12 bez przerwy urzędująca, gospo-
daruje na szkodę gminy tak dalece, że wierzycciele
gminy zagrabili wszystkie dochody gminne i gmina
nie ma czem wypłacić plac służby. — Otóż obywatele
zapytują się JE. namiestnika, kiedy uareszcie ich wy-
bawi i komisarza pazyszle?

□ **Stanisławów.** Konferencye literackie) We wto-
rek 8 bm. odbyła się, jak to już zapowiedziałem, kon-
ferencya literacka w sali teatralnej im. Moniuszki.
Urządziło go Towarzystwo oświaty ludowej. Mówili:
prof. Tełiński o współczesnych prozaikach polskich,
prof. Cehak o dramacie współczesnym polskim, a p.
Salz o poezyi polskiej. Można być Kółku naukowemu
istotnie wdzięcznym za tę konferencyę, prelegenci bo-
wiem, szczególnie prof. Cehak, jak nieminiej p. Salz,
zapoznali publiczność naszą w sposób krytyczny i fa-
chowy ze stanem obecnym literatury polskiej we wszy-
stkich jej gałęziach. Stanowczo jednak materyał obje-
ty tą pierwszą konferencyą był za ogromny jak na je-
dno posiedzenie i nierównie większą korzyść odniosła-
by publiczność, gdyby konferencye te na trzy oddziel-
ne części i posiedzenia podzielono. Pierwsza ta próba
wypadła w każdym razie dobrze i należy oczekiwać
dalszych, jak najczęstszych. Do zaohoty w tym kie-
runku nie mamy dosyć słów dla inicjatorów tego
przedsięwzięcia, tem więcej, że prawdziwie inteligentna
publiczność tutejsza przyjęła „konferencyę“ bardzo ży-
wie.

□ **Polski centralny komitet wyborczy
w Niemczech.** Z Poznania donoszą: W sprawie
centralnego komitetu wyborczego, nastąpiło ostatecznie
porozumienie i wkrótce spodziewać się należy utworze-
nie tego komitetu, obejmującego ludność polską w ca-
łych Niemczech. Jako zasadę przyjęto, że przy pierw-
szem głosowaniu kompromis ze stronniectwami niemiec-
kiemi może być zawarty, jeśli za takim kompromisem
oświadczy się większość członków komitetu, natomiast
przy wyborach do parlamentu niemieckiego wolno bę-
dzie jedynie odstąpić od zasady głosowania w pierw-
szem głosowaniu na kandydata polskiego, jeśli pod
tym względem zapadnie w komitecie uchwała jedno-
myślna.

□ **Strajk na uniwersytecie warszawskim.**
Studenti uniwersytetu warszawskiego ogłosili dwa
komunikaty, w których informują ogół o swoim po-
stępowaniu.

„Policyja i żandarmerya — czytamy w jednym
z tych komunikatów — nie miały prawa wstępu

w dnia 1 grudnia b. r. na terytorium uniwersytetu i wkroczyły tylko na wyraźne żądanie rektora. Takie bezprawie i podłość naszego „kierownika“ (rektora Ulianowa przyp. Red.) zmusiły nas do zażądania od niego usunięcia się ze stanowiska rektora. Dla sprężystości i siły akcyi wszystkie korporacje studenckie z wyjątkiem jednej, postanowiły występować jednolicie. W tym celu uformowano „Połączone rady“, obecnie więc mamy około 600 studentów, zupełnie zesolidaryzowanych, co stanowi większość ogółu studentów uniwersytetu warszawskiego. „Połączone rady“ ogłosiły strajk aż do czasu usunięcia rektora.

Z jakich żywiołów składają się te „połączone rady“, tego komunikat nie wyjaśnia, sądząc jednakże z nazwy przetłumaczonej żywcem z rosyjskiego („Sojuznyje sowiety“), w radach tych muszą rej wodzić radykalni Moskale.

W dalszym ciągu opisuje komunikat, jak się odbywają, a raczej nie odbywają wykłady na uniwersytecie.

„Odbyły się tylko trzy wykłady w uniwersytecie i w 3 szpitalach (z ogólnej liczby 30). Specjalnie odznaczali się: prof. Ziłow, który wykladał w obecności 2 studentów i nie ustąpił pomimo ich okrzyków i prof. Anisimów, który schwytawszy 2 studentów zamknął się z nimi na klucz w audytorium (!). Z drugiej strony musimy zaznaczyć, że jeden z profesorów nie chciał mieć wykładu pomimo obecności wielu studentów. Wiadome są nam dotychczas nazwiska następujących „łamiestrajków“: Gawryłow, Ławrentjew, Siemionowski, Uspienskij, Łabudi i Baruch. Kilku z nich zaraz po wyjściu z uniwersytetu zostało publicznie na ulicy spoliczkowanych.

Ostatnie zająścia nawiązuje komunikat do wiecu, który się odbył dnia 3 marca b. r. Rektor Uljanow obiecał wówczas, że uczestnicy wiecu nie będą ukarani, ale słowa nie dotrzymał i starał się im szkodzić w sposób uboczny.

Wszystkie te fakty — kończy komunikat — zaczęły burzyć młodzież, mającą jeszcze dawniejsze rachunki z Uljanowem; nareszcie sprawa Apuchtina wyzerpała cierpliwość.

Sienkiewicz Rosyaninem. Nie po raz to pierwszy zresztą Sienkiewicz jest anektowany na rzecz literatury rosyjskiej. Aneksyi tej dokonywają zwykle nie sami Rosyanie. Obecnie jeden z wydawców francuskich Guyot wydał dwa tomy przekładu nowel Sienkiewicza, podając go w przedmowie za autora rosyjskiego. Z tego powodu Sienkiewicz wystosował do pism francuskich list następujący:

„Szanowny Redaktorze!

Wydawca M-r Guyot, zaznaczając wysoki rozwój literatury rosyjskiej, oświadcza, że czuje się zobowiązany względem siebie i swoich czytelników wydać po dziełach Puszkina, innych autorów rosyjskich, a w obecnym czasie dwa tomy moich nowel.

Szkoda, że p. Guyot, który ma tak wysokie poczucie tego, co winien sobie i czytelnikom, nie ma również poczucia tego, co winien autorom, których wydaje, albowiem w takim razie byłby mnie może zapytał: 1) o moją narodowość a 2) o upoważnienie do wydawania moich utworów.

Francuzi, którzy czytali „Quo Vadis“ i moje powieści historyczne, wiedzą doskonale, że były one tłumaczone z polskiego, jak i wszyscy inni.

Wobec tego, jeśli przekład, który zamierza wydać pan Guyot, został dokonany nie z języka polskiego, to nie jest to przekład z oryginału.

Łączę wyrazy poważania

Henryk Sienkiewicz“.

Stan zdrowia dra Ochorowicza. Jak donosi „Kurier Warszawski“ polepszenie stanu zdrowia dra Juliana Ochorowicza, który uległ jak wiadomo wypadkowi w Wiśle, stale postępuje. U prawej ręki jeszcze trzy palce są sztywne, ale rana już zagojona i władza z dniem każdym się zwiększa. Lewą nogą choroby może już trochę poruszać, a nawet podnosić ją nieco do góry. Puchlina i zgrubienia także się zmniejszają.

Charakterystyczna sprawa. W r. 1898 w Węgrowie (w gub. siedleckiej) zebraczka Januszkiewiczowa znalazła się w podziemiach kościoła, stąd przy pomocy osób, które ją dostrzegły, wydobyła się przez okno. Jakkolwiek Januszkiewiczowa na razie mówiła, że poszła sama do lochu i że ktoś ją tam zamknął, policja miejscowa wdrożyła śledztwo, które miało na celu skompromitowanie miejscowego księdza (Płodowskiego), którego oskarżono, że na zażalenie innych żebraków, zaprowadził sam Januszewską do lochu, by tam spędziła kilka godzin za karę. Na rozprawie sądowej nikt ze świadków oskarżenia przeciw ks. Płodowskiemu nie potwierdził, wszyscy zeznawali, że J. zamknęli sami żebracy. Mimo to sąd okręgowy, opierając się na zeznaniach świadków w czasie śledztwa pierwsiastkowego, skazał ks. Płodowskiego na 3 miesiące aresztu za przekroczenie władzy i pozbawienie wolności. W drodze apelacyi sprawa przeszła niedawno pod rozpatrzenie warszawskiej Izby sądowej, która ks. Płodowskiego uniewinniła.

Mord w Gołąbkach. W numerze sobotnim podaliśmy wiadomość o zbrojnym wymordowaniu rodziny Mikołajczyka w Gołąbkach pod Warszawą. Mordercami byli uzbrojeni żołnierze warszawskiego garni-

zonu. „Warszawski Dniownik“ stwierdza obecnie, że istotnie byli to 4 szeregowcy i 1 gefreiter.

Δ **Polacy w Budapeszcie.** Korespondent nasz pisze, że Budapeszt posiada dosyć liczną kolonię polską, złożoną przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Strajk mularzy w 1897 r. jakkolwiek polepszył warunki pracy mularzy, rozbił jednak tutejszą organizację robotników polskich, gdyż Borkowski i paru innych przewódców robotniczych wydalono z granic Węgier. Polskie towarzystwa robotnicze „Siła“ i „Zgoda“ wegetowały wprawdzie jeszcze lat parę, ale w końcu całkiem upadły. Dopiero przybyły do Budapesztu robotnik polski, Stępiński, który w Galicyi nabrał zasłużonej niechęci do socyalnej demokracji, zaczął się krzątać nad stworzeniem polskiego stowarzyszenia, któreby mogło zogniskować rozbitych na drobne kółka Polaków tutejszych. Przy pomocy pp. Stępnia, Balińskiego, Rakoczego i innych udało mu się ożywić istniejące oddawna, ale obumarłe „Stowarzyszenie Polaków“ (VIII. Tawaszmezo utcza nr. 7), które posiada własną bibliotekę, fortepian itd. Powołane do nowego życia Stowarzyszenie urządziło 29 listopada uroczysty wieczorek patryotyczny, zagajony przez p. Stępnia. Odczyty pp. Stępińskiego, Rakoczego i Balińskiego, deklamacye panny Mielnickiej i małego syna Rakoczego wypełniły bogaty program tego wieczorku, który sprawił na uczestnikach bardzo dobre wrażenie. Postanowiono też urządzić wieczorek wigilijny i mickiewiczowski.

○ **Nagrody Nobla.** W sali sztokholmskiej Akademii muzycznej odbyła się onegdaj w obecności króla i licznego dworu wspaniała uroczystość wręczenia premij Nobla bądź to nagrodzonym osobiście, bądź na ręce odpowiednich konsulów.

Po przemowie powitalnej prezes Akademii umiejętności, lektor Törnblad ogłosił, że nagroda w dziale fizyki przypadła w połowie małżeństwu Curie i profesorowi Henrykowi Becquerel z Paryża za odkrycie radium i tegoż promieni. Pani Curie jest Królewianką, Skłodowską z domu. Jak wiadomo odkrycie tego pierwiastka może mieć doniosłe znaczenie dla ludzkości tem bardziej, że w ostatnich dniach właśnie pani Curie ogłosiła, iż znalazła tańszy sposób pozyskiwania radium, który umożliwi stosowanie go jako środka leczniczego zwłaszcza w chirurgii.

Nagrodę z chemii — jak donoszą telegramy — otrzymał zwyczajny profesor uniwersytetu sztokholmskiego, Swante Arrhenius, którego teorie umożliwiły pracę Vant' Hoffa.

Rektor Instytutu karolińskiego oświadczył, że nagrodę w dziedzinie medycyny otrzymał Nils Finsen, założyciel słonecznego zakładu, w którym leczy wilka a w przyszłości zamierza stosować tę metodę i do innych chorób.

Sekretarz Akademii szwedzkiej, Wirsén uczcił obecnego na sali Björnsona, laureata literackiego piękną przemową, w której podniósł czystość i wnikliwość idei, głoszonych przez niego, etyczne i zdrowe pierwiastki jego poezyi.

Becquerel, Arrhenius i Björnson odebrali z rąk króla czek (na przeszło 140.000 koron) na pieniężną nagrodę, dyplom i wielki złoty medal. Państwo Curie nie byli obecni, Finsenowi choroba nie pozwoliła zjawić się osobiście w Sztokholmie.

Każdego z laureatów witano gorąco, a zwłaszcza Björnsona. Z trybuny zabrzmiał hymn norweski (utwór poety) „Ja vi elsker dette Landet“ wśród hucznych oklasków. Uroczystość zakończył narodowy hymn szwedzki.

Premię pokoju, którą przydzielił komitet, obdarujący w Chrystyanii, otrzymał członek niższej Izby parlamentu angielskiego, Randall Cremer.

Przyznanie literackiej nagrody Björnsonowi dziwić może tylko zagranicę. Skandynawia przyjęła tę wiadomość jako rzecz z góry przewidzianą, a jak Norwegowie twierdzą, spóźnioną trochę. Ich zdaniem bowiem, należała się nagroda poecie zaraz pierwszego roku tj. 1901 (kiedy otrzymał ją Sully-Prudhomme) lub przeszłego tj. jubileuszowego roku Björnsona.

Przemawiał za tem najważniejszy wzgląd, uznanie samego testatora, Alfreda Nobla, którego był ulubionym poetą; to też w testamencie zastrzeżono przyznawanie nagrody literackiej przedewszystkiem poetom idealistycznego kierunku, krzepiącym ducha, dlatego zarówno Ibsena jak Tolstoja zwyciężył Björnson, co sam laureat dał do zrozumienia w mowie wygłoszonej na bankiecie urządzonym na cześć nagrodzonych.

Uznanie dla Duńczyka, Finsena, stało się prawdziwym świętem dla jego zakładu świetlnego. Z nagrody swojej laureat ofiarował 50 tysięcy koron zakładowi swojego imienia. Protektorowie i współzałożyciele tej humanitarnej instytucyi Hagemann i Jørgensen poszli za dobrym przykładem i złożyli także po 50 tysięcy k., tak, że zakład jednego dnia zyskał nowe środki na dalsze rozwijanie się. Aby zaś i funkcyonaryusze zakładu, których jest 78, pamiętali ów szczęśliwy dzień, obdarowano ich dodatkiem uadzwyczajnym, równającym się ich miesięcznej płacy.

Nie pierwszy to raz mamy sposobność podnosić u Duńczyków wielką ofarność osób prywatnych na cele publiczne — żeby to tak u nas!...

○ **VI. Międzynarodowa Wystawa samochodów, welocypedów, sportu, otwarta w Paryżu, trwa** ma od 10—25 b. m. jak nam donosi nasz korespondent. W powodzi pomysłów nowych budzą uwagę: przyrząd pozwalający samochodom wjeżdżać na góry po szynie kolei zębatej, firma Daunay wyrabiająca małe welocypedy — zabawki dzieciune — z zastosowaniem najnowszych zdobyczy sportu, dalej samochód szacha perskiego i wyścigowce samochody, które wzięły najwyższe nagrody — tuż obok na stole przedstawione.

Dział nawigacyjny automobilów od śmiesznie małych łodzi do wielkich batów (z żaglami na zapas), każe przypuszczać zbliżenie się czasu, gdy rzeki jeziora, roje się będą od fiaków, omnibusów wodnych — z wiosłami dla zabawy „à la vieux grand papa“.

Niezmiernie tłumy zwiedzają wystawę. Orkiestry Dufayela i Bosca na zmianę grają cały czas. Wieczorem, gdy w olbrzymiej sali Pałacu Wystawy (na Polach Elizejskich) zapłonęły nieskończone sznury roboczków świętojańskich — lampek elektrycznych, zlatujących się w kopule i spadających w formie potężnego pajaka, widok zdawał się bajką: czarodziejskiej wieszczki rolę piastuje ludzkość cała — jej rozum i wiedza techniczna. O, zaciekle ujarzmianie przyrody trwa dalej i... tryumfuje.

Kalendarz ścienny T. S. L. Staraniem Zarządu głównego Tow. Szkół Ludowej wyszedł już z druku piękny kalendarz ścienny na r. 1904. Kalendarz ten piękną swą formą i wielką wartością artystyczną zaleca się jako prawdziwa ozdoba nie tylko biur, ale nawet każdego domu polskiego. Kolorowa reprodukcja znanego obrazu Piotra Stachewicza, alegoryzująca oświatę ludową, zdobi środkową część kartonu, który przez zwykłego kalendarium podaje skalę stempłową, krótki wyciąg ze statutu T. S. L. oraz szkic dotychczasowej działalności tej instytucyi. Publiczność nasza powinna rugować obce, przeważnie niemieckie wydawnictwa, a domagać się wszędzie kalendarza T. S. L., którego cena przystępna, 60 gr. (w metalowych ramkach 70 gr.), winna ułatwić jak najszerze rozpowszechnienie.

We Lwowie nabywać je można w księgarni Polskiej, Altenberga, Gubrynowicza i Schmidta, antykwarni Iqła (w pasażu Mikolascha) i w sekretaryatach Kół: akademickiego (pasaż Mikolascha, II. p., II. schody) i technicznego (Politechnika). Zamówienia większe zgłaszać należy w Zarządzie głównym T. S. L. Kraków, ul. Studencka 1. 5).

Hala aukcyjna. Niewiele z przedsięwzięcia powstałych w ostatnich latach rozwija się tak widocznie jak publiczna hala aukcyjna w pasażu Mikolascha. Kto po dłuższej niebytności odwiedził ten zakład, zdumiony musi być ilością nagromadzonych przedmiotów i to przedmiotów przeróżnego rodzaju. Utworzyło się prawdziwe muzeum rzeczy artystycznych i starożytności, muzeum, ciągle się odnawiające. Oprócz tego obszerne sale hali aukcyjnej napełnione są wprost masą rzeczy jak meble, zegary, ubrania itd., tj. rzeczy codziennej potrzeby, które wciąż publiczność do sprzedaży nadsyła. Nie dziw więc, że tłumy publiczności szczególnie w wieczornej porze odwiedzają wystawę, tłumy takie, że nieraz przecisnąć się niepodobna. Niezależnie od sprzedaży z wolnej ręki, która wciąż się odbywa, zakład urządza teraz będzie stałą raz na miesiąc licytację i pierwsza taka licytacja ma się odbyć we czwartek tj. 17 b. m. Niepodobna wstrzymać się od uwagi, iż dotychczasowe rezultaty są już dowodem, iż powstanie tej instytucyi, wskazane było potrzebą.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana w Krakowie.** Wydział Towarzystwa uchwalił wydać kilka kompletów papierów listowych i kopert ozdobionych ornamentem o charakterze polskim, a także seryj kart pocztowych. Papier listowy już przygotowany do druku. Potrzebne są jeszcze projekty na 12 kart pocztowych. Artystów polskich uprasza się o nadsyłanie ich do Towarzystwa (Wolska 14) do dnia 10 stycznia 1904 r. Karty mają być ozdobione ornamentem kolorowym o charakterze polskim. Każdy projekt, polecony przez komisję rozpoznawczą, zakupi Towarzystwo za 20 koron. Wydział przypomina nadto, że termin nadsyłania prac na zakup projektów na a) stół i krzesło do jadalni i b) kanapę i fotel do pokoju bawialnego upływa dnia 10 stycznia 1904 r.

Przed „Gwiazdką“.

Dobre książki dla dzieci, to prawdziwie dobre, których jest mniej na świecie, niżby się komuś zdawało, mają to do siebie, że i dla starszych są zajmujące. Tak jest z nieśmiertelnymi bajkami Andersena, tak bywa z niektórymi powiastkami angielskimi n. p. z głośnej onego czasu „lilowej seryi“ tak też będzie niezawodnie z wydana w tym roku na gwiazdkę przez lwowskie „Towarzystwo wydawnicze“ w przepysznej obrazkowej szacie „Bajka o Kasi i królewiczu“ Lucyana Rydla.

Naturalnie — książki takie, jeśli starszych wyobraźnię pociągają i nieraz do łez wzruszają, to dla dzieci przestają być książką, przeradzają się w wi-

Najgustowniejsze Podarunki na Gwiazdkę i najnowsze

Magazyn specjalnych nowości STANISŁAW TKACZ

poleca

Lwów, Hetmańska 10.

Specjalność! Oryginalne wyroby Szkoły artystycznej przemysłowej w Sierajewie. 11089

zye, w marzenie, porywające za sobą małe główki i małe serduszka w ułudny świat fantazyi.

Był czas i to niebawem dawny, kiedy pedagogowie radzi byli bajkę-baśń wykluczyć poprostu zupełnie z życia i wychowania dzieci. Jeżeli na to trudno się zgodzić, bo właśnie to baśń najczęściej, błędząc po pokoju dzieciennym i kładząc na oczach dzieci przeźroczyste dłonie, daje im na przyszłość możność jasnowidzenia piękna, a w serduszka rzuca ziarno bohaterstwa — to jednak przyznać trzeba, że baśni bez zastrzeżeń nie można pozwolić na panowanie nad umysłem dziecięcym a chodzi, chodzić powinno i chodzić musi przedewszystkiem o to, jak baśń się w ręce dziecka dostanie?

A zazwyczaj dotychczas w tej świetnej obrazkowej szacie stawiały przed wrażliwą wyobraźnią dziecka baśnie obce, tylko tłumaczone i to najczęściej lichy na język polski, niebezpieczne, bo przez najwrażliwszą stronę: wyobraźnię — przemycające w duszę dziecięcą obcy sposób myślenia, obcy „język duchowy“.

Ale „Bajka o Kasi i królewiczu“, to nie baśń wyjęta ze zbioru Grimma lub z „Tysiąca i jednej nocy“, lecz taka sobie chłopiska polska, w wiersz ujęta przez Rydla i po raz pierwszy wydrukowana w wydawnym u Friedleina w Krakowie, tomiku jego poezyj (str. 47).

Erotyzm tego wiersza jest tak nieuchwytny, tak beczelny zatarty jeszcze przez ilustracje, które rzewne dzieje Kasi, w świat dziecienny sprowadziły, że dziecko odczuje samą tylko serdeczność. Dobrze się więc stało, że tę swojską melodię poetycką wybrano za kanwę do najnowszej książki gwiazdkowej dla dzieci.

Za kanwę — bo pomimo całej powagi imienia Rydla, właściwą treść książki dał nie on, ale ilustrator: art. malarz Stanisław Dębicki.

Przedewszystkiem bowiem sama bajka jest króciusia, a tylko wypisana ogromnemi literami — aby mogła służyć nawet dla takich dzieci co to we wrześnie zaczęły chodzić do szkoły i do Bożego Narodzenia tyle się poduczyły, że czytają już „na pisanem“, ale „na drukowanym“ nie mogą sobie jeszcze dać rady — zajmuje około 60 dużych stron nie w formie ćwiartki, przeplatanych często wielkimi, na całą stronę litografiami barwnymi, które w ten sposób stanowią istotną treść książki.

Wysoką wartość pedagogiczną mają te ilustracje dla polskiego dziecka przedewszystkiem przez swoją „swojskość“. Swojski ornament chłopski zdobi okładkę, Kasia to takie nasze chłopskie biedniatko, gdzieś z pod Krakowa czy z pod Warszawy, królewicz to także jakiś nasz królewicz, który w rogatywe wyjeżdża na polowanie, a z zakopiańską czubą na ramieniu kłęczy koło umierającej Kasi.

Powtórę z tych ilustracji bije gorące serce, które dziecko nieświadomie zawsze odczuć umie.

Nie miała Kasiśka ojca ani matki,
Ino miała oczy jako dwa bławatki,
Usta jak dwie wiśnie...

mówi bajka zaraz z początku, a obok w rysunku przedstawiającem biedactwo w kraciastej dużej chustce, w kusej spodniczynie, z chudemi bosami nóżkami, splecionemi od zziębnięcia, p. Dębicki tak z miejsca bierze za serce małego i wielkiego czytelnika, że z coraz większym rozrzwienieniem ściga się na dalszych kartkach te „oczy jako dwa bławatki, usta jak dwie wiśnie“, że nie dziwilibyśmy się, gdyby na ostatnią stronicę na owe kwiatki — które wyrastają z pośrodku porzuconej przez królewicza korony, a z krwi Kasinej — spłynęła łza czytelnika...

Jeszcze słów parę o stronie artystyczno-pedagogicznej ilustracji. Podziwiać wypada p. Dębickiego, jak ten człowiek zawsze umie się uczyć, jak rychło w swej niedługiej karierze ilustratora dla dzieci zrozumiął, że niezbędna w obrazkach dla miniaturowego światka prostota nie polega wcale na naśladowaniu bazgrotek, stanowiących pierwsze rysunki dzieci, że tego rodzaju żarty rysunkowe w rodzaju znanych z „Fliegende Blätter“ pt.: „Aus der Schreibmappe des kleinen Moritz“, bawią swoją naiwnością właśnie tylko starszych, natomiast brzydkie muszą się wydać dzieciom, które jeżeli same tak rysują, to tylko dlatego, że inaczej nie umieją, a nie izby im samym własne ich rysunki się podobały.

P. Dębicki dał wodze tej robionej naiwności w najnowszej książeczce zaledwo w dwu miejscach: w jednym z inicjałów, gdzie z środka ozdoby litery wyglądają „strachy“ i na drugiej okładce gdzie godło firmy nakładowej ujął w przezabawną karykaturę, przedstawiającą obu autorów: Rydla i Dębickiego, niby dwa jarmarczne „dyabełki“, wyskakujące z pudełka, naśladowującego chłopską skrzynię.

Inne, właściwe rysunki, umieją być przy całej prostocie i naiwności także bardzo ładne, a przytem są nadzwyczaj wyraźne i treść ich tłumaczy się tak, aby nie było żadnej wątpliwości. Jeśli bajka opowiada n. p. że Kasia szorowała „złote schody“ to te schody na ilustracji są naprawdę „złote“, jeśli opowiada, jak chodziła po wodę, to mamy wymalowane maleństwo przegięte od ciężkiej drewnianej konewki w prawę rączkę, a z wyciągniętą dla równowagi rączką lewą, a kiedy Kasiśka ginie, to widać i tę

strzałę, która ją ugodziła i krew czerwoną, spływającą z rany...

...Od bajki chciałoby się zacząć recenzję z drugiego jeszcze wydawnictwa, które wraz z poprzedniem stanowi „sensację“ tegorocznej „Gwiazdki“.

Zanim się powie co to jest ta zabawa historyczna „Piast“, miałoby się ochotę opowiedzieć bajkę dajmy na to dla odmiany znów o „królewnie“, która chce rodzicom żłóżyć podarunek na imieniny, dała im co miała najdroższego: ciepło własnego serca i swoje marzenia dziewczę-obywatelki, a rodzice nie żalowali ani trudu ani pieniędzy, aby to serdeczne złoto poszło w świat, uczyć polskie dzieci, jak mają się stać Polakami.

Ale możeby to było niedyskrecją, więc aby się nie dać uwieść pokusie, oddajmy głos jednemu ze starszych dziennikarzy, dziś „poza czynną służbę“, który tak nam pisze w nadesłanym właśnie liście:

„Odnowiłem dziś rozkoszne wspomnienia.

„W roku 1860 w Wilnie, (ktoby dziś wie-rzył, że tam takie rzeczy drukowane być mogły) wydał Maurycy Orgelbrand zabawę historyczną ułożoną przez autorkę „Pamiętki po dobrej matce“ pod tytułem „Assarmot“.

„Nie było prawie dworu w całej Polsce, dokądby nie doszła ta piękna zabawka, a całe pokolenie dzieci uczyły się na niej początków i ukochania historii polskiej.

„Ostra cenzura moskiewska położyła i na tej zabawce swoją ciężką rękę — a jeśli mimo to miejscami prześliznęło się to i owo, co krzepiło ducha, to może z tego powodu, że nie cenzurowano tego w samym Wilnie, lecz w Petersburgu, i to na początku roku 1860, gdy chwilowo ucisk trochę zelżał.

„Cenzor tam podpisany nazywał się Obert.

„Warto go wspomnieć, bo dziś mu to już nie zaszkodzi, a nam dało taką pouczającą, dobrą, a w skutkach tak wydatną zabawkę.

„Nie trzeba nas było przynaglać później do nauki historii polskiej, bośmy jej umiłowanie z tej zabawki wynieśli.

„Z czasem i słych o tej zabawce zagi-nał — całe lata niedzie jej spotkać nie można było, a dziś i ona i książeczka objaśniająca do rzadkości bibliograficznych należą.

„I oto w czterdzieści i parę lat od jej drugiego wydania, pojawia się nowa — na podstawie niezapomnianej Klementyny z Tańskich Hofmanowej ułożone, ale artystycznie nieskończenie piękniejsze a sercu polskiemu, tem droższe, że tymrazem nie trzeba się było liczyć z cenzurą, a można było objaśnienia napisać tak, jak nam jej niefałszowana, nie gucielona łapa cenzora — historia polska podaje.

„I tytuł też zmieniono.

„Brzmi on teraz: „Piast — Zabawa historyczna podług Asarmota Klementyny z Tańskich Hofmanowej, ułożyła Zofia d'Abancourt“. (Składki główne: w księgarni „Seyfarta i Czajkowskiego“ dla księgarń i w handlu „Kauczyńskiego i Oberskiego“ dla sklepów. Przyp. Red.)

„Szczęść ci Boże w tem przedsięwzięciu dobra panienko! (qz:)“

Czyż choćby tylko dla tych dwu wydawnictw nie należy nazwać „bogata“ tegorocznej gwiazdki? A bogactwo to nie byle jakie: polskość, jako odrębny sposób myślenia i czucia, jako indywidualność stylowa i artystyczna — wpajana w dziecko przez książkę spółki Rydel-Dębicki i polskość jako idea, jako znajomość dziejów własnego narodu, co znowu jest zadaniem „Piasta“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O naukę języków dla oficerów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ zaprzecza, jakoby minister wojny wydał rozporządzenie, mocą którego oficerowie pułków czeskich i polskich, jeżeli są Niemcami, mieliby się wyuczyć języka czeskiego względnie polskiego. Takie rozporządzenie istniało już dawniej, obecnie zaś minister wojny wydał jedynie rozporządzenie, w którym przypomina oficerom narodowości niemieckiej, służącym w pułkach czysto niemieckich, że bytoby pożądanem, ażeby nauczyli się jeszcze jednego z języków, używanych w monarchii austro-węgierskiej.

Na Balkanie.

Konstantynopol. (TBK.). Austriacki ambasador hr. Calice wyraził przez tureckiego ministra spraw zagranicznych sułtanowi w imieniu cesarza zadowolenie z powodu przyjęcia punktów reform i nadzieję, że reformy te będą przeprowadzone.

Rosja i Japonia.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutera dowiaduje się z Tokio, że wczoraj nadeszła tam odpowiedź Rosji. Treść odpowiedzi trzymają w tajemnicy. Wybory do parlamentu japońskiego odbędą się 1 marca 1904.

Mocarstwa wobec Serbii.

Wiedeń. (T. wł.) Półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.“ oświadcza w telegramie z Berlina, że posłowie niemiecki, austro-węgierski i turecki, idąc za przykładem Rosji, w samej rzeczy opuszczają Belgrad na czas dłuższy, bez oznaczenia terminu powrotu. Tego rodzaju wspólne opuszczenie stolicy Serbii ma oznaczać niezadowolenie Europy z postawy króla Piotra I względem spiskowców czerwcowych. Przedstawiciele dyplomatyczni wielkich mocarstw nie mogą spotykać się w życiu towarzyskim z ludźmi, którzy umaczali swoje ręce w krwi królewskiej. Jak długo więc król nie ukarze spiskowców, tak długo stosunki dyplomatyczne mocarstw europejskich z dworem serbskim ograniczą się do ściśle urzędowych stosunków.

Jeszcze kanclerz i socjalista.

Berlin. (TBK.) W dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego p. Bebel omawiając stosunki z zagranicą atakował Rosję, za co go prezydent przywołał do porządku, aby miarkował się w uwagach o państwie zaprzyjaźnionem z Niemcami. (Burzliwe oklaski). Wywody kanclerza Buelowa o socjalno-politycznych planach rządu nazywa Bebel pustemi obietnicami. Skłonność do ustroju republikańskiego istnieje w socjalnej demokracji dopóty, dopóki monarchia nie użyczy wszystkim równych praw i swobód, jakie są w republice.

Kongres socjalistyczny w Dreźnie stanowi dla socjalistów prawdziwe źródło ożywe. (Burzliwy śmiech na prawicy). Wywody Buelowa o socjalnym państwie przyszłości nadają się raczej na zabawę panięńską z tańcami. Socjalistycznego ruchu nie można na śmierć „zagadać“. W końcu podnosi, że partya rozwinęła pożyteczną działalność i kończy okrzykiem: Naszą jest przyszłość, naszym świat, mimo wszystko. (Oklaski u socjalnych demokratów).

Kanclerz Buelow oświadczył następnie w sprawie znęcania się nad żołnierzami, że wszystko zrobiono, aby podobne wstępnne rzeczy nadal się nie powtórzyły. Na pytanie Bebla, gdzie więcej łaje się jak na placu musztry, odpowiada kanclerz, że zna to miejsce i pewnego człowieka, który dosyć wyróżnia się w łajaniu (wesołość).

Zagraniczna polityka rządu nigdy posła Bebla nie zadowoli, mimo, że program Niemców w Azji wschodniej jest bardzo prosty, mianowicie pilne czuwanie nad tem, co Niemcy tam posiadają i rozwijanie tego. Dalej zaznaczył kanclerz, że urzędnik, któryby należał do obozu socjalistycznego nie będzie cierpiący. Kanclerz nie zna pozytywnej działalności socjalistów, widzi tylko nieustanną, szaloną krytykę i ustawiczne pobudzanie najniższych instynktów, fanatyzm i brak dobrych niemieckich zalet. Spencer krótko przed śmiercią nazwał ewentualny tryumf socjalizmu najostrejszym ciosem dla kultury ludzkiej. W końcu apeluje kanclerz do stronnictw, by się nie dały omamić socjalizmowi, lecz w jedności i oporności pracowali dla rozwoju ojczyzny na drodze prawa i pokoju.

Po przemowie ministra wojny i posła Stechera posiedzenie zamknięto.

Wycieczka polska do Czerniowca.

Czerniowce. (Tel. wł.). Przedstawienie i obchód, urządzone przez Lwowian w Czerniowcach na cel budowy bursy polskiej w tem mieście, udały się bardzo dobrze. Na przedstawieniu, połączonem z wieczorkiem muzycznym, wielka sala muzyczna była szczelnie zapełniona. Stawiła się miejscowa inteligencja polska, a nie brakło też obcych, między nimi zaś był także metropolita orj. ks. Repta. Artystów teatru lwowskiego przyjmowano entuzjastycznie. Po przedstawieniu w lokalu Czytelni polskiej odbył się bankiet, podczas którego wznosili toasty: ks. Gnatowski, profesor Halban, p. Bogdanowicz i p. Wajdówna.

Wypadki i katastrofy.

Tryest. (Tel. wł.) W pobliżu miasta Piazenca znajduje się kopalnia nafty w Monte Chino, należąca do kampanii francuskiej. Wczoraj nastąpił tam wybuch jednego z wielkich zbiorników nafty. Wskutek tego wybuchu dyrektor kopalni Cure i jeden z robotników ponieśli śmierć na miejscu, trzech robotników zostali ciężko zranieni, kilkanaście osób lekko rannych.

Z bułgarskiej dyplomacji.

Sofia. (Tel. wł.) W kołach politycznych bułgarskich obiega pogłoska, że rząd bułgarski utworzy ponownie stanowiska attache wojskowych we Wiedniu, Petersburgu, Bukareszcie i Konstantynopolu.

Sytuacja.

Andyencye

Wiedeń. (TBK.). Cesarz przyjął dziś przed południem na osobnem posłuchaniu prezydenta węgierskiej Izby posłów Perczela z obu wiceprezydentami.

Wiedeń. (TBK.). Dzisiaj rano przybył tu z Budapestu hr. Tisza.

Na święta struclę

we formie francuskiej i krajowej

poleca firma

Marcina Czyżeka

we Lwowie. Rynek t. 27. 1116

Wiedeń. (TBK.) Hr. Tisza był dziś przedpołudniem u cesarza na posłuchaniu.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (TBK.) Dziś o godz. 11 odbyło się otwarcie austriackiej delegacji. Wśród rozdanych członkom delegacji druków są odpowiedzi na wniesione w ubiegłej sesji interpelacje. Między innymi jest odpowiedź ministerstwa wojny na rezolucję, wniesioną przez członków Koła polskiego w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych. W odpowiedzi tej wywodzi ministerstwo: Doraźne zniesienie obecnie przepisanych rewersów demolacyjnych wydaje się zarządowi wojskowemu już z tego powodu niewykonalne, ponieważ nie można wyjąć części jednej ustawy, nie naruszając przez to całej ustawy, gdyż rewersy demolacyjne opierają się na ustawie budowlanej z r. 1859. Zarząd wojenny jednakże już dawno uznał, że „dyrektywy o rejonach fortyfikacyjnych placów fortyfikacyjnych” z r. 1859 nie odpowiadają już nowo-zesnym stosunkom; z tego powodu już w r. 1874 i 1897 kazał wypracować projekty nowej ustawy. Ponieważ oba te projekty nie odpowiedziały rozmaitym żądaniom, przeto oba rządy, aby rokowania o ile możności skrócić, zostały w r. 1901 zaproszone, aby w drodze komisyjnej rozprawy ustanowiły, na jakiej podstawie projekt ustawy rejonowej ma się opierać. Skoro tylko będzie osiągnięte porozumienie w drodze komisyjnej, natychmiast się przystąpi do wypracowania odpowiedniej ustawy, która prawdopodobnie tem prędzej przyjdzie do skutku, że rokowania już bardzo daleko postąpiły i wszystkie różnice zostały wyrównane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Otwarcie sesji delegacji austriackiej opóźniło się o pół godziny. Otwarcie zamiast o godzinie 11 nastąpiło dopiero o godzinie pół do 12 przed południem. Między spraw zagranicznych hr. Góluhowski poprosił prezesa Koła polskiego Jaworskiego, aby jako najstarszy wiekiem delegat raczył objąć funkcję prezesa z tytułu starszeństwa. P. Jaworski objął przewodnictwo i wygłosiwszy króciutką przemowę wezwał delegatów, aby przystąpili do wyboru prezesa. W tej chwili odbywa się głosowanie kartkami na prezesa delegacji, którym prawdopodobnie zostanie były minister oświaty i był prezes gabinetu austriackiego baron Gautsch.

Wiedeń. (TBK.) Przedłożony dziś delegacyom preliminarz wspólnego budżetu na r. 1904 zawiera następujące daty:

Nadzwyczajny kredyt na wojsko i komendę w prowincjach okupowanych wynosi 7,563.000 kor., pokrycie 80.000 kor., więc zapotrzebowanie „netto” 7,483.000 k. to jest o 331.000 k. mniej niż w roku zeszłym.

Kredyt dodatkowy do budżetu za r. 1903 wynosi 2,124.000 kor.

Nadzwyczajny kredyt z powodu nabycia haubic polnych i nowego materiału dla górskich dział wynosi 15 milionów koron.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych preliminarzuje zwyczajne wydatki w kwocie 11,735.000 k., nadzwyczajne 197.000 koron.

Ministerstwo wojny preliminarzuje zwyczajne wydatki 285,846.000 kor., nadzwyczajne 22,210.000 koron.

W motywach do preliminarza budżetu ministerstwa wojny powiedziano, że reorganizacja artylerji polnej i górskiej — ze względu na to, iż podwyższenie kontyngentu rekrutów, które jest najpilniejszą potrzebą wojskową, musiało być odroczone, doznała zwłoki. Z tego powodu uchwalone warunkowo na rok 1903 dotyczące kredyty nie zostały zużytkowane. Dalej zapowiada ministerstwo wojny wyższe o 106.000 kor. zapotrzebowanie z powodu pomnożenia sił audytoryatu wojskowego o 12 posad kapitanów audytorów i 70 posad zawodowych aspirantów audytorów. Potrzebne to jest ze względu na mające nastąpić wprowadzenie nowej wojskowej procedury karnej. Wymienione posady mają być obsadzone w ciągu roku 1904.

Ministerstwo marynarki preliminarzuje na zwyczajne wydatki 39,684.000 k., na nadzwyczajne 10,586.000 k.

Preliminarz ministerstwa spraw zagr. zawiera kredyt na utworzenie nowego konsulatu w Mitrowicy (w Macedonii), które jest wskazane ze względów politycznych i ze względu na panujące obecnie stosunki na Bałkanie; dalej kredyt na utworzenie posady attaché wojskowego w Sofii, potrzebne z tych samych względów, wreszcie kredyt na założenie nowego konsulatu ze względów handlowych, w Johannesburgu.

W wydatkach ministerstwa marynarki przypada 13 milionów koron na budowę nowych okrętów.

Wiedeń. (TBK.) W odpowiedzi na rezolucję, uchwaloną w poprzedniej sesji delegacyjnej, w sprawie wojskowych dostaw dla rękodzielników, oświadcza ministerstwo wojny, że wojskowość o ile możności starać się będzie życzeniem rękodzielników w wyższym stopniu aniżeli dotychczas zadosyć uczynić, a szczególnie udzielać będzie ułatwień, jak uwolnienie od kaucji, urządzenie biur dla odbierania dostaw itd.

W sprawie polepszenia emerytur tych wojskowych, którzy przed uregulowaniem plac tj. przed 1 stycznia 1900 zostali przeniesieni w stan spoczynku, musiano zaniechać zamiaru ustawodawczego uregulowania tej sprawy ze względu na panujące stosunki polityczne. Ministerstwo wojny zwróciło się więc do obu rządów z żądaniem, aby zezwoliły na przyznanie wymienionym wojskowym subwencji aż do chwili ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

W sprawie polepszenia zupełnie niewystarczających emerytur wdów i sierot po wojskowych, osiągnięto już z rządem austriackim porozumienie i jest nadzieja, że także z rządem węgierskim osiągnięte będzie porozumienie i sprawa cała korzystnie załatwiona.

Wiedeń. (TBK.) Preliminarz wspólnego budżetu na rok 1904 wykazuje ogólne zapotrzebowanie w kwocie 374,975.389 koron, a pokrycie 6,965.470 (wspólne dochody). Po odeścięciu tego pokrycia wynosi więc ogólne zapotrzebowanie 368,009.918 koron (w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 1,957.546 koron). Zapotrzebowanie to pokrywają — jak wiadomo — oba rządy przez udział we wspólnej kwocie.

Wiedeń. (T.B.K.) Hr. Góluhowski zagał posiedzenie austriackiej delegacji, zapraszając p. Apolliniego Jaworskiego, jako najstarszego, do objęcia prezydium do chwili ukonstytuowania się delegacji.

P. Jaworski ogłasza otwarcie delegacji i prosi o przestąpienie do wyboru prezydium. Wybrano prezydentem bar. Gautscha, zastępcą p. Jaworskiego.

Obaj podziękowali za wybór, podnosząc, że delegacje przystępują tego roku do obrad w chwili bardzo ważnej.

Następnie dokonano wyboru komisji.

Wiedeń. (TBK.) Br. Gautsch wybrany prezesem 55 głosami na 56 głosujących. Jaworski zastępcą prezesa 59 głosami na 60 głosujących. Sekretarzem wybrano między innymi z Galicji dr. Byka.

Po wyborze komisji, odczytaniu interpelacji i zawiadomieniu o jutrzejszem przyjęciu przez cesarza delegacji, posiedzenie zamknięto.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według poglądu polityków węgierskich sytuacja gabinetu Tiszy po mowie wczorajszej Stefana hr. Tiszy nie przedstawia się tak dobrze, jak w pierwszej chwili sądzono. Politycy węgierscy przyznają, że hr. Tisza we wczorajszym przemówieniu swoim zaczął nie tylko prezesa ministrów austr. ale również zaczął żywo centralistyczne bardzo wpływowe w państwie, jak ks. Windischgratza, ks. Alojzego Lichtensteina i innych centralistów należących do najbliższego otoczenia monarchy.

Te żywioły raz zaczepione przez Stefana hr. Tiszę z pewnością podejmą rzuconą im rękawicę i będą się starały obalić gabinet hr. Tiszy, przypominając monarsze, iż do tej pory mimo obietnic hr. Tisza nie zdołał złamać obstrukcji w parlamencie węgierskim, ani też nie zdołał przeprowadzić kontyngentu rekrutów.

Promienie życia.

Paryż. (TBK.) Z Akademii umiejętności zawiadomiono, że fizycy uniwersytetu w Nancy, pp. Charpentier i Blondelot, stwierdzili, iż ciało ludzkie wydaje tak samo jak radium promienie światła. Te promienie występują silniej przy silniejszej czynności muskularnej i nerwów. Przez to znaleziono może środek stwierdzania śmierci.

Studnia Matki Boskiej.

Dziś w południe rozstrzygnięto konkurs na studnię, na której ma być ustawiona figura Matki Boskiej, dotychczas znajdująca się w miejscu, gdzie stanie pomnik Mickiewicza.

Na konkurs nadesłano 11 prac, skład sądu stanowili pp. prof. dr. Radziszewski, arch. r. Rawski, prof. szkoły przemysłowej Sadiłowski, arch. r. Śliwiński, prof. Szkoły politechnicznej Talowski i dyr. miejskiego urzędu budowniczego Hochberger. Usprawiedliwili nieobecność prof. polit. Kovats i arch. Halicki.

Posiedzenie sądu zagał prezydent Małachowski, protokół prowadził dr. Lemiszewski.

Pierwsze dwie nagrody zrównano, tak, że pierwsze odznaczenie „ex aequo” otrzymały dwie prace, mianowicie projekt nadesłany pod godłem „Korona Jagiellońska” i projekt pod godłem „Tentare licet”. Zrównano je w nagrodzie dlatego, że o ile „Korona Jagiellońska” dominuje i porówna swą oryginalnością, talentem i zupełną świeżością pomysłu, o tyle autor projektu „Tentare licet” trzymając się ściśle warunków konkursu, rozwinął rzecz pod względem form architektonicznych zupełnie poprawnie.

Autorem „Korony Jagiellońskiej” jest artysta rzeźbiarz, Stanisław Ostrowski, zaś „Tentare licet” architekt Łużecki.

Trzecią nagrodę otrzymał autor pracy „Ora pro nobis” — architekt Tadeusz Obmiński, który przedstawił rzecz w stylu średniowiecznej kapliczki.

Ponadto odznaczono dwie prace: „Ave Maria” i „Carpe diem” przez udzielenie osobnego listu pochwalnego. Nazwiska tych dwóch autorów mogą być ogłoszone tylko w razie ich poprzedniego zgłoszenia się i upoważnienia.

Sąd konkursowy nadto orzekł, że dotychczasowa figura Matki Boskiej, o którą chodzi, będzie za nikłą do nowego postumentu, do miejsca i otoczenia, że więc należałoby pomyśleć o nowej, większej i artystyczniejszej statui Matki Boskiej.

Projekt p. Ostrowskiego przedstawia oryginalnie pojęty obelisk, z którego podnóża wychylają się cztery tułwioły lwie, obelisk zaś zakończony „koroną jagiellońską”, w niej zaś kula, jako bezpośrednia podstawa statuy. Projekt ujmuje widza prostotą i swojskością.

Projekt pod godłem „Ave Maria”, jest bardzo trafnie pomyślany, gdyż kompozycją swoją w stylu secesjonistycznym, założony w półkolu, przylacza miejsce, na którymby stanął do Placu Maryackiego.

„Carpe diem” praca również w stylu secesyjnym, odznacza się oryginalnie pojętymi przeźroczkami w podstawie.

Wynik konkursu uważać należy za bardzo udany, a rozstrzygnięcie za sprawiedliwe, umiano bowiem przez nie ocenić tak talent, jak pracę.

Po zamknięciu numeru.

Komisja szacunkowa podatku osobisto dochodowego. Ponieważ na listach kandydatów do III. Kola, z którego wybór odbyć się ma jutro, nie ma rzeczywistych zastępców opodatkowanych w tem Kole, przeto grono wyborców zwraca się do interesowanych z gorącą odezwą, ażeby przy jutrzejszych wyborach oddali swe głosy na następujących kandydatów: Filip Bezen, urzędnik pryw., Friedrich Edward, przemysłowiec, Bernacki Bronisław, drukarz, Kornel Żelazkiewicz, dyrektor Kasy chorych, rob. budowl. Zastępcy: Niemczynowski Stanisław, krawiec, Salamander Dawid, urzędnik Kasy chorych miejskiej.

Grono wyborców.

W naszej Administracji złożyli:

Składka na Szkołę ludową im. ks. dr. Fijałki:

P. A. 13 kor.

Dla kresów wschodnich:

Włoszanie z Przyszowa 6-56 kor., Stefan Krokowski z Przyszowa 8 kor.

Rubryka „NADESEANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9-12 i od 3-6.

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11-12 i od 3-5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy.

8281 10

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE

Willa „FORTUNA”, naprzeciw teatru.

9899

Wszelch nauk lekarskich

Dr. W. GABEL

po odbytych studiach na klinikach w Paryżu, Berlinie i Wiedniu ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych od 8-9 i 3-5

10931

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej 1. 85.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2-4 we Lwowie, ulica Kręta 5.

10721

ALBOFERIN

Środek odżywiający i wzmacniający Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacnia nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrewności, rekonwalescencyach, słabowitych dzieciach, polecany przez wybitnych lekarzy.

10542 50

Otrzymano można we wszystkich aptekach i drogueryach jako proszek 500 gr. kor. 5. Tabletki 100 sztuk kor. 1-50 i tabletki czekoladowe 100 sztuk kor. 1-80.

Ostatnie specjalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza

Jeszcze kilka dni

sprzedają spadkobiercy b. p. Berla Laufera przy ul. Halickiej 8 ubrania męskie od 13 k., pantalony od 6 k., ubrania żakietowe od 25 k., następnie futra, bundy, materye na m try itd. **wszystko za bezcen.** Stosowne podarunki na gwiazdkę dla panów.

Dział ekonomiczny.

Wiec przemysłowy.

Leżajsk, 10 grudnia.

Dnia 6 b. m. odbył się w naszym miasteczku z inicjatywy Biura reklamy wyrobów krajowych we Lwowie wiec w sali Rady miejskiej, na zaproszenie komitetu miejscowego, składającego się z naczelnika miasta p. regenta Nowińskiego, jego zastępcy obywatela p. Karasińskiego i naczelnika sądu p. radcy Staszczaka. Bardzo liczne grono osób z miasta i okolicy, ze wszystkich sfer i zawodów zapełniło szalenie sale i galerię, aby poznać środki obrony krajowego wytwórstwa. Zgromadzenie zagałę w pięknych, jak zwykle słowach, burmistrz p. Nowiński, wykazując powody, dla których odbywa się obecna agitacja za uprzemysłowieniem kraju i za ułatwieniem zbytu wyrobom krajowym. Przemowa jego tchnęła nie tylko zrozumieniem rzeczy, ale także prawdziwym patryotyzmem, którego podstawą w obecnych warunkach winno być przede wszystkim odrodzenie ekonomiczne kraju.

Referent br. dr. Battaglia w sposób przekonujący i z prawdziwym przejęciem się sprawą mówił o konieczności organizacji obrony krajowego wytwórstwa i o sprawie cukrowej, przyczem nawiasowo podniósł z wyrazem zadowoleniem, że w powiecie naszym większe, niż gdzie indziej, zbudziło się zainteresowanie sprawą przemysłu krajowego, oddając pod tym względem uznanie władzom rządowym i tutejszemu powiatowi. A słuszne to było uznanie, bo starosta p. Noël, choć niedawno w tym powiecie urzęduje, potrafił już sobie zdobyć ogólną sympatię za prawdziwe pojmowanie i pogodzenie obowiązków urzędnika z obowiązkami obywatela-Polaka, w myśl wstępnego artykułu, który „Słowo Polskie“ niedawno temu ogłosiło w tym przedmiocie.

Referat dra Battaglia przyjęty został z zapalem nie tylko przez inteligencję, ale także przez włościan dość licznie zgromadzonych, a wniosek jego co do zawiązania w Leżajsku towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ i co do organizacji dla zbytu wyrobów krajowych, przyjęto żywymi oklaskami.

W generalnej dyskusji zabierał głos także poseł sejmowy p. Zardecki w sprawie sukiennictwa w powiecie tutejszym, wykazując dobre chęci Wydziału krajowego w celu poparcia tej gałęzi przemysłu, oraz rolnik z Grodziska górnego p. Gospod, który uznając ważność i konieczność uprzemysłowie-

nia kraju, gdyż w takim razie ludność znajdując tu pracę i zarobek, nie będzie zmuszona szukać tego w zamorskich krajach, zwrócił się z żądaniem do rządu, „aby w stosunku do ludności był dbałym paścikiem o dobro pszczoły, a nie niedźwiedziem, który i miód zabiera i ul rozwalą“.

Z obywatelstwa miejskiego zabrał głos p. Szelewicz, wykazując trudności fiskalne przy wprowadzaniu w życie drobnego przemysłu.

Z pań zabierała głos p. rejentowa Nowińska w sprawie ułatwienia zbytu guzikom do bielizny, wyrabianym pod jej kierownictwem przez dziewczęta leżajskie.

W myśl wniosku dra Battaglia powzięto zgromadzenie uchwałę, aby założyć w Leżajsku „Pomoc przemysłową“, poczem wybrano w tym celu komitet z 12 osób, tak z mężczyzn jak kobiet, który ma zająć się ułożeniem odpowiedniego statutu i dalszą akcją w sprawie wyparcia towarów „von Draussen nach Draussen“.

Dodaje, że społeczeństwo tutejsze odczuwając, iż sprawa przemysłu krajowego jest sprawą ogólnokrajową, zjawilo się na wiecu w zupełnym komplecie, bo byli na nim wszyscy bez różnicy wyznania i zawodu, a przede wszystkim kupcy i przemysłowcy.

— **Rozwój naszego przemysłu** postępuje nie raz w sposób niezwracający uwagi, bo są gałęzie produkcji, zyskujące pole zbytu bez głośniejszej reklamy, tylko dzięki doskonałości towaru. Do takich rodzajów produkcji, która zjednała sobie już obywatelstwo w kraju i wyparła prawie zupełnie zagraniczne wyroby, należy fabryka chemiczno-technicznych smarów i szczeliw (pakunków) do uszczelniania dławików maszyn parowych (Stopfbüchsenpackung) p. Edwarda Hellwiga we Lwowie, przy ul. Kopernika 1, 29. Fabryka ta istnieje zaledwie trzy lata, a zjednała sobie już powszechne uznanie i wyroby jej mają wzięcie w szerokich kołach właścicieli maszyn parowych, a wiadomo, że dłuższa konserwacja maszyn parowych zależy w znacznym stopniu od materiału użytego do uszczelnienia t. zw. dławików.

— **Przemysłany — Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych.** Celem obudzenia zająć się przemysłem krajowym i w naszej miejscowości powstała myśl urządzenia wystawy gwiazdkowej w Przemyślanach w dniach od 18 do 22 grudnia br. Nadarza się obecnie dobra i niekosztowna sposobność dla naszych przemysłowców zareklamowania swoich wyrobów. Ci przemysłowcy, których wyroby nadają się do takiej wystawy, powinni wziąć jak najliczniejszy udział w niej w interesie własnym i w ogólnym interesie uprzemysł-

owania kraju. W sprawie wystawy gwiazdkowej przemysłanek należy się zwracać pod adresem: Kaziemierz Drogoń dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach — również pod tym adresem należy przysyłać towary na wystawę przeznaczone.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8'30 do 8'50, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6'75 do 6'90, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5'40 do 5'75, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5'50 do 5'75, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 6'25 do 6'40, średnia 0— do ——. Rzepak zimowy 9— do 9'25, letni — do ——. Siemię lniane 9— do 9'10. Siemię konopno 6'75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do 54—, średnia — do ——. Konieczyna biała prima 60— do 65—, średnia — do ——. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktoria 8'50 do 8'75, zielony 9— do 9'25, pastewny 6— do 6'25. Bobik koński 5'25 do 5'50. Wyka 5— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'60, żytnie 3'80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20'50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 37— do 37'25 kontyngent, 25'75 do 26— nadkont. Tarnopol-Brody 37'25 do 37'50 kont., 26'25 do 26'50 nadkont. Sokal-Jaroslów 37'50 do 37'75 kont., 26'50 do 26'70 nadkont. Rafinerye Lwów 39— do 39'25 kont., 27'75 do 28—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 grudnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8— do 8'10 Żyto gotowe od 6'60 do 6'80 Żyto na termin od 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 5'80 Owies obrotowy na termin od 5'50 do 5'75 Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40 Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75 Rzepak 9'60 do 9'80 Lnianka — do ——. Groch pastewny 6'25 do 6'40 Groch do gotowania 7'50 do 9'50 Wyka 5— do 5'25 Bobik 5'40 do 5'60 Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Chmiel za 56 kilo od 160 do 175—. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 60—. Konieczyna biała od 65— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 19— do 21—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19— Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12'75 do 13—.

Usposobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa i inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwykła.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki skórzane do codzienn. użycia za parę złr. 2'50.	Bardzo trwałe damskie buciki skórkowe z flanelą ciepłe za parę złr. 2'75.	Eleganckie damskie lakierki salonowe i do tańcu za parę złr. 2—.
Bardzo mocne damskie buciki skórzane do sznurowania za parę złr. 2'80.	Wygodne filcowe damskie buciki zapinane skórą obłożone ciepło, za parę złr. 2—.	Eleganckie damskie meszki salonowe za parę złr. 1'50.
Doskonałe damskie buciki do zapinania za parę złr. 3—.	Buciki męskie wymienite z gumą, sukienne, rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę złr. 4'75.	Doskonałe dla pań buciki do sznurowania począwszy od złr. 1'80.



Jedyna filia

we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Bardzo dobre damskie buciki sznurowane, ze skóry Boscał, trwałe, za parę złr. 3'75.	Trwałe męskie buciki skórzane obkładane, za parę złr. 2'80.	Wymienite damskie buciki sukienne rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę złr. 3'90.
Eleganckie męskie kamieszki lakierowe para złr. 3'75.	Doskonałe męskie buciki skórzane do sznurowania za parę złr. 3—.	Bardzo mocne męskie buciki sukienne, obłożone skórą ciepłą, ciepłe, za parę złr. 3'75.
Buciki męskie eleganc. sznur. ze skóry Boscał bar. trwałe za parę złr. 4'25.	Mocne gładkie męskie buciki z gumą za parę złr. 2'80.	Wielki wybór Kaloszy i śniegowców rosyjskich damskie, męskie i dziecięce po tanich cenach

Prima Goodyear światowe buciki po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików sprzedaje: Alfred Fränkel, Kom. Tow.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek
o godz. 9 wieczór. 10646



**Bajecznie
tanie!**

Dotąd
nie bywało!

Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób można
było dostać za zhr. 1-90
z matowym paskiem na 6 osób za zhr. 2-35
Serwis porcelanowy stołowy biały, gładki na 6 osób za 4-45
Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty
na 6 osób za zhr. 7-50
Serwis do herbaty z dekoracją zieloną na 6 osób za 2-60
Serwis do czarnej kawy z dekor. w kwiaty na 6 os. 1-60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób za zhr. 1-35
Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct
Szklanki do wody po 4/4 cent.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie
z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelan i szkła
tj. w handlu firmy 10702 7

Jego Cesarskiej Królewskiej Mości Nadwor-
nego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki l. 10 (dawniej ul. Trybunańska)

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Nr. telefonu Dyrekcyi 157.

Zakład gazowy miejski we Lwowie

poleca na porę zimową

KOKS

Najpraktyczniejszy i najczystszy materiał
opałowy do kuchni, pieców, dla central-
nego ogrzewania, kuźni i warsztatów me-
chanicznych. 11157 3

Wartość opałowa koksu jest
wyższą niż węgla kamiennego.

Na miejscu w gazowni sprzedaje się koks
od 50 kg. (cetnar) począwszy 1 cetnar
(50 kg.) liczy się 65 ct. (1 K. 30 hal.)
Od 3 cetnarów począwszy, dostawę usku-
tecznia się do domu, bez żadnej dopłaty.
Przy większym odbiorze stosowny opust.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 15 grudnia 1903

SAFANDUŁY

komedia w 4 aktach W. Sardau; przekład G. Czernickiego

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Na gwiazdkę

poleca magazyn

„la ville de Paris“

**Gabryela
Starka**
LWÓW

pl. Maryacki 11.

ogromny wybór

Nowości

po cenach bardzo przy-
stępnych, jako to:

Kapelusze angielskie, Bor-
salino i Habiga, Koszule
męskie białe i kolorowe,
Chustki do nosa w naj-
nowszych wzorach, Reka-
wiczki francuskie i an-
gielskie, Buciki męskie
i damskie włosego wy-
robu, Krawaty w najmo-
dniejszych wzorach, Pu-
larsy i papierosnice naj-
rozmaitsze, Kamizelki pi-
kowe i frakowe najno-
wsze, Wszelkie artykuły
zimowe w wielkim wy-
borze.

Wszelkie artykuły
zakupuje osobiście
w pierwszorzędnym
fabrykach
francuskich, angielskich
i belgijskich
11130 3

2 stycznia ciągnięcie!

LOS Y
krakowskie
Główna wygrana
50.000 koron

Za gotówkę kor. 85.—
lub też na spłaty w 24/2
ratach po kor. 4.—

Do pierwszej raty upra-
szamy założyć kor. 3-50
na asekurację.

Natychmiastowe wyją-
czne prawo gry, już po
zapłaconiu pierwszej raty,
najwygodniej przekazom,
dalsze czekami wolnymi
od porta. 11160 6

Pożyczki na losy i efe-
kta najtaniej

Kantor wymiany
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.

Drukarnia**Słowa Polskiego**

We LWOWIE

Chorążczyzna 17—19

= wykonywa wszelkie ro-
boty w zakres drukarstwa
wchodzące szybko i po
umiarkowanej cenie. =

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona
Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą
gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!
pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. zhr. — 70
" " " " " II. " — 90
" " " " " III. " 1-10
" " " " " IV. " 1-20
" " " " " V. " 1-40
" " " " " Melange cesarska " 1-40
" Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-
lety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny
smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie
tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.
Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Rok założenia 1878.

Nowości w wielkim wyborze
na podarunki na Gwiazdkę i Nowy
Rok otrzymał i poleca po cenach nad-
zwyczaj umiarkowanych.

Magazyn specjalno-galanteryjny
pod firmą:

„Au bon marché“ Kesmarky & Mies

następca 11164

Władysław CIECHULSKI

we Lwowie

róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej 2

(Dom kapitulny).

Cenniki ilustr. na żądanie bezpłatnie

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki
i bibułki

AIDA
pod gwarancją i pa-
pierni „verge combustible“

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska l. 10.

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące
wydawnictwa własne po niższych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dzieje Starożytności, Kone-
czny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza.
Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jez, Hry-
hor serdeczny, powieść 2 t., Sewer, Szkice z An-
glii, 2 t., A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia
Paryża, Wacław Kapucyn, Częstochowa w obra-
zach historycznych, Dziennik podróży i zdarzeń
hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i
Afryce. Cena niższa k. 3.

Gasiorowski Wacław, HURAGAN, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach.
Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena niż. k. 4.—,
w ozdobnej oprawie k. 5-90.

Gasiorowski Wacław, ROK 1809, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach.
Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena niż. k. 3.—,
w ozdobnej oprawie k. 3-60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WY-
BÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr
Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik
Franciszki Krasieńskiej Tom I. Krystyna, Tom III.
i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść
historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej
matce, Tom VI. Wybór powieści i opowiadań hi-
storycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena niż. k. 3.—
w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4-80.

Mickiewicz Adam, WYKŁADY O LITERA-
TURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kole-
gium francuskim w Paryżu, w latach od 1840
1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony
poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena niż. k. 4.—.

Najtańsze miejsce zakupna.

Publiczna Hala Aukcyjna

Wstęp wolny. == Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. == Wstęp wolny.
Sprzedaż przez licytacje i stałe z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Licytacja w publicznej Hali aukcyjnej (pasaż Mikolascha)

we czwartek 17 grudnia 1903, na przedmioty rozdzielone na 2 grupy, a to a) przedmioty tańsze, więcej o charakterze użytkowym i b) przedmioty droższe, artystyczne i antyki.
Licytacja rozpocznie się o g. 4 dla przedmiotów grupy A., a około g. 5 dla przedmiotów grupy B.

Grupa A.

Białuterye, przedmioty posrebrzane
i alpakowe.

1168. 6 łyżeczek deser. platerowanych 6—
1174. 2 lichtarze alpakowe 3-60
880. Kulczyki złote z granatami 8—
908. Broszka z perłą i czerw. kam. 12—
947. Spinka złota do krawatki 5-50
960. Broszka złota z perłą i kam. czerw. 14—
955. Szpilka złota (strass.) do kraw. 6—
1140. 2 kandelabry platerowane 30—
1141. Koszyk na chleb plater. 10—
1142. Oukielnica plater. 16—

Oprócz tego zegarki srebrne i goldingi, kil-
kadziesiąt resztek materyi na ubrania mę-
skie i damskie.

1144. 2 lichtarze plater. 10—
1145. 2 " " " " 14—
1146. Lusterko ręczne plater. 3-20
1147. Filiżanka i spodek plater. 9—
1148. Kubek plater. 5—
1149. Półmisek mały plater. 9—
1150. Półmisek do ryby plater. 7—
1153. Szufelka do tortu plater. 4—
1154. Szufelka do ryby 5—
1158. Lustro plater. 16—
1159. 6 łyżeczek do czarnej kawy pl. 4—
1162. Chochla plater. 3-60

Rozmaitości.

768. Lampa wisząca 5—
811. Latarnia magnetyzowa 13—
1028. Obrus i serwety do kawy z mon. 10—
1032. Obrus i serwety do kawy 2—

Grupa B. *)

Obrazy, rzeźby i sztychy.

227. Obraz chiński nalaku 20—
861. Obraz antyk z 18. w. Szkoła fran. 40—
1185. Obraz olej. Satyr Januszewskiego 55—
1186. ditto 44—

Oprócz tego wiele przedmiotów nie wymie-
nionych. Dokładny spis przedmiotów dostać
można w biurze Hali aukcyjnej.
Niezależnie od licytacji codziennie sprzedaż
z wolnej ręki.

1188. Obr. ol. Wodzinowskiego, Żniwo 88—
1191. Obr. „Meduza“, Januszewskiego 55—
1104. Obr. ol. Widok Jaremeza. Obsta 100—
2561. Portret arc. austr. Schweikarta 150—
2973. Obraz „Carmen“ Carera 200—
4776. Obraz olejny „Pejzaż huculski“
Jaroszyńskiego 90—

350. Grupa z brązu. Antyk wenecki 50—
377. Piaskorzeźba Leon XIII. 10—
1189. Obraz olejny Wodzinowskiego
„W ogrodzie“ 88—
2855. „Venus z Milo“ posążek z brązu 50—
2856. Delaj Lama, posążek kamienny 30—

Meble.

3983. Szafa złożona salonowa 180—

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości
wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. Najtańsze miejsce zakupna.
Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa.

Drobne ogłoszenia

Wyjątki, dotyczące drobnych ogłoszeń, nadaje Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączane korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Przygotowania do egzaminów kwalifikacyjnych. Olga Filippi. Lwów, ul. Pańska 15, I p. 10426 5

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski.

Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2.

Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643

Wpisy codziennie.

Angielskiego i niemieckiego języka, oraz gry na fortepianie po miernej cenie udziela się. Zgłoszenia pod T. M. 150 Adm. 11103 2

Udzielam lekcji uczniom 3 klas niższego gimnazjum. Zgłoszenia „Adam 5“ p. r. Lwów. 11149 3

Pesady i zajęcia poszukiwane.

Osoba w średnim wieku, posiadająca język francuski i niemiecki poszukuje miejsca towarzyski do starszej osoby lub panienki dorastających. Bliższe wiadomości „Praca“ p. r. Lwów, ul. ad Jordana. 11148 3

Ekonom, zarazem kucharz, lat 32, poszukuje posady na ordynację lub wikt. J. S. Sambor, Zamiejska 127. 11150 1

Kandydat notaryalny obejmie albo referat spadkowy bez stałej płacy, jedynie za trzecią część przyznać — albo dział ogólny za małym wy nagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Kandydat“ Adm. 11145 1

Kucharz, 26 lat liczący, który pracował w większych domach i hotelach praktykowany w Wiedniu w Jockey Clubie, poszukuje posady kaskawe proszę nadsyłać kandydaturę dla T. Z. IX. Br. Kommuasse 11137 2

Panna znająca język francuski, niemiecki i polski poszukuje miejsca korespondentki w biurze lub redakcji. Ul. św. Zofii 10 B, II p. 11139 1

Ekonom dublańczyk poszukuje posady na ordynację od 16 stycznia. „Ekonom“ Bajkowiec p. Tarnopol. 10903

Koncypiant dr. praw, z praktyką sądową i kumiesieczną praktyką adwokacką, poszukuje posady. Zgłoszenia „Koncypiant 26“ post.-r. Stryj. 10992 2

Osoba bardzo inteligentna szuka zajęcia w godzinach przedpołudniowych. Post-restante J. K. 9. 11028 3

Magister farmacji poszukuje posady. Magister Safrin, Monasterzyska. 11053 4

Majster ceglarski i drenażski poszukuje zajęcia. Maciej Dżepak, Chumiaty, ul. p. Czerkasy. 11054 4

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Farmaceut“ Adm. Słowa. 11076 3

Inteligentna paniąka izr. poszukuje posadę bony. Lask zgłosz. do Adm. „Pedagogiczna“. 11109 3

Początkujący kandydat adwokacki z 2-miesięczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Adres: Zdzisław Ostrowski, Kołomyja, Smolki 15 c. 11114 3

Gorzelnik rutynowany z długoletnią praktyką poszukuje posady, którą może objąć każdego czasu. Adres: Gorzelnik, Radziechów. 11135 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Bona Francuzka i Polka francuska są zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej Lwów Chorażczyzna 7. 11162

Ekonom lub rzadca, kawaler z dłuższą praktyką, energiczny, potrzebny do pomocy w gospodarstwie od 1 stycznia ewentualnie później. Zgłoszenia pod R. W. w Adm. Słowa. Nieuwzględnione listy zostaną bez odpowiedzi. 10971 3

Zdolna i zręczna stanciarzka znajdzie zaraz stałe umieszczenie z całkowitem utrzymaniem i stosowną pensją w pracowni sukien damskich w większym mieście. Bliższe objaśnienia udzieli: J. O. G. ul. Batorego 1. 7 II p. 11025 5

Młody pomocnik i praktykant z działu korzenno-goznajda stałe umieszczenie w handlu G. Toms w Rzeszowie Pierwszeństwo mają z prowincji. 11029 3

Praktykant farmacji znajdzie dobre umieszczenie w aptece w Radziechowie. 11093 2

Poszukuje się od 1 stycznia 1904 dzierżawcy chrześcijanina na sklepik z artykułami żywności przy tartaku parowym Zubracze w powiecie Lisko. Wymagana kaucja 400 kor., nadto przyjąć ma dzierżawca towary, które są w sklepiku znajdujące, a to po cenach zakupu. Zgłoszenia wnoszą należy do Zarządu tartaku parowego, Zubracze, p. Ciska. 11111 3

Potrzebna łagodna inteligentna osoba do towarzysza i zarządcy domu, zgłoszenia do 15 p.d. „Gracyan“ adm. „Słowa pol“ 11146 1

Wierzbica p. Uhnów poszukuje starszej bony do nowonarodzonego dziecka 0 zł. miesięcznie. Prześłać podanie z odpisami świadectw 11156 1

Praktykant katolik, któryby przy rodzinie miał utrzymanie będzie przyjęty do pierwszego zakładu produkcyjnego E. Trzemeskiego. 11155 2

Poszukuje nauczycielki na 11-letniej dziewczynki na całe popołudnie z francuskim i fortepianem. Feldschuh, Kościński 5. 11158 2

Potrzebny od 15 stycznia 1904 ogrodnik kawaler lub bezdzietny uzdolniony także w prowadzeniu drzewek owocowych i szparagarni na angielski sposób. Odpisy świadectw, których nie zwraca się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Felsztyn p. loco. 11142 4

Artykuły spożywcze.

Sprzedaję ryb: sandaczy, karpi, linów, karasi po umiarkowanych cenach. W większej ilości z dostawą do Lwowa. Pocztowe wysyłki po 5 kilo. Zarząd dóbr Zahajce, p. Podhajce. 9896 8

Funt pomadek 60 ct., karamelek 40, czekoladek 1 zł., cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę 1 zł., strudel torty od 50 ct., ciastka, paczki po 3 ct. poleca cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 1076 10

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuraczej, deserowej wysyła z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztowej opłatnie za 5 k. 50 h! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

Baczność! na mój wyrób makaronu i proszę przy kupnie żądać jedynie makaronu z Bogdanówki (Marka ochronna Bogdanówka), który przewyższa pod względem jakości i smaku każdy inny zagraniczny wyrób. Fabryka Makaronu Mikołaja Ludwika Bogdanówka, Lwów. 10045

55 ct. flaszka wybornego wina owocowe w DCMU OGRÓDNICZYM Braci Drobnerów, Lwów, ul. Akademicka 14. 10990 3

Niekoniecznie! trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ plantac. 90 „ „ „ „ „ perłowa 90 „ „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1 40 ct. pół kg. Moning familijna 1 60 „ „ „ „ Kaysow dobor. 1 80 „ „ „ „ Souchong wysm. 2. — „ „ „ „ „ najlep. 2 50 „ „ „ „ „ Kintak arom. 3. — „ „ „ „ „ Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 10654 15

Kupno i sprzedaż.

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 1289

Koń kasztanowaty, rasy angielskiej 17 stop wysoki. 6 lat stary wraz z uprzężem, wózkami i sankami, lub też bez bardzo tanio jest do sprzedania. 11151 3

Okazy! Wysprzedaż pianin nowych mało przegranych najtańszej Kopernika 20 oficyjnie 11163 1

Fortepian Fritz Salonsztue nieprzerabiany, mało używany tanio sprzedam; możliwa zamiana. Łyczaków 4. Hanak. 11138 2

Szczęście czyli tłumaczenie snów z listami na loteryję i kalendarz na rok 1904 za koronę przysianą pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 11

Poszukuje się większej ilości zwierzęt do nabycia. Oferty W. Kurkowski Stryj. 11000 3

Nowości z brązu, drzewa, szkła i skóry oraz pupiery listowe poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11021 10

Ubrania dla Dwie wyliczone z gwintu po cenach przysięgłych. Tama Julia Burger Lwów Akademicka 18. 11045 10

Ogier gniady, półkwi Arab ze stajen rządowych w Olchowcach, jest do sprzedania. Łódź, poczta Mrzygłód. 11044 2

Młocarnia parowa, 6-konna na Schutlewortha, mało używana, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Zarząd dóbr Psary obok Chodorowa. 11113 3

Interesy majątkowe i handlowe.

Pożyczki 1000 zł. poszukują się za dobrą poręką i polską życiową. Zgłoszenia pod „M. 1000“ Lwów pr. 11147 1

Księgarnia w jednym z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych do sprzedania. Zgłoszenia pod „Księgarnia“ do Administracji Słowa. 1044 5

Drogueria na prowincję bardzo dobrze się rentująca, zaopatrzona w wielki zapas materiałów, ze względu na rodzinnych do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Drogueria“ w Administ. Słowa. 10010

Drogueria we Lwowie tanio do sprzedania. Wiadomość pod I. P. „Słowo Polskie“. 11102

Willa przy ul. Maryi Magdaleny 4 jest na sprzedaż 11134 1

Mieszkania i skłeny.

Angielka poszukuje osobnego eleganckiego i umeblowanego pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia „Angielka“ Biuro dzien. Pasaz Hausmana. 11165 1

Sklep z ładną wystawą ulica Akademicka 18 zaraz do wynajęcia. 11164 3

Hotel Krakowski Nowy Sącz ma do objęcia lokale na restaurację i kawiarnię zaraz do objęcia. Wiadomość miejsc. 11167 1

Pensjon Exquisite

Pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kapiel w domu Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 19, II p. III. schody. 10635 9

Lokal sklepowy w kamienicy przy placu Maryackim 10, od strony ul. Sobieskiego, narożny, tudzież od strony ul. Wałowej. 11024 10

Dwóch uczniów gimnazjalnych znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie, Hoffmana 6a, parter na lewo. 11106 2

Sokół w Samborze wynajmie od 1 sierpnia 1904 lokal na restaurację lub cukiernię (3 pokoje parterowe i 3 ubikacje suterenu) w centrum miasta we własnym gmachu, w którym mieści się sala balowa, koncertowa i teatralna, oraz kasyno. Oferty wnoszą należy do 1 stycznia 1904 na ręce prezesa Sokola dr. Staubera 11132 5

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, owoja pici choroby skórne i rebioco, ostatecznie na nie neurasthenii. Leczy radkainie 29 Dr. Frisch. PASAZ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajne w godz. 6-8-10 i 2-5

Kto chce mieć przyjemne Niechaj dobrze zapamięta, że ubawi się do syta „Lotne Listki“ gdy przeczyta.. Chcąc otrzymywać „Lotne Listki“ wraz z dodatkami przez cały kwartał aż do końca marca 1904 wystarczy nadesłać 1 K pod adresem: Redakcja „Lotnych Listków“ — Lwów. 11140 2

Jako pełnomocnik koncepcyjowanego biura pośrednictwa małżeństw ofiaruję swoje usługi panom i panom przedewszystkiem z wyższych klas towarzyskich finansowych obywatelskich i urzędniczych. Personalne moje dokumenty są legalizowane w X departamencie k. namieslnictwa we Lwowie pod liczbą 15623 ex 1903 Zgłoszenia: B. Büchel, fach pocztowy 75 Lwów. 11159 1

Jak pisać listy? czyli Nowy sekretarz polski zawiera naukę w pisaniu listów, podaje wzory na listy z próbkami, powinszowaniami, listy miłosne, złote myśli do wpisywania w pamiętniki, korespondencje handlowe, świadectwa, kontrakty i t. d. z dodatkami listów najznakomitszych pisarzy. Jak Mickiewicz, Sienkiewicz i innych. Cena za egz. broszur 2 kor., za egz. opr. 2 K. 50 h. Na opłatę porta 25 hal. Po odebraniu należytości wysyła odwrotnie K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ul. Długa 8. 10920 2

Urzędnik wojskowy w średnim wieku ożeni się z panną w wieku do lat 30 Posag 6000 koron pożądaną. O laskawie zgłoszenia do 25 b. m. proszę pod „A. Z. Mariage“ post rest. Lwów za kwitem inseratowy. Dyskretycja zapewniona. 11044 2

Nieprute

Palta zimowe, Futra, Ubiory męskie i damskie czysti i odnawia

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA we Lwowie

tylko ul. Kopernika 1. 12 Na żądanie czyszcze za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 10312

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w KRAKOWIE — poleca

Gall Jan, Kolędy na 4 głosy chóru męski a Capella k. 2 Ochmański Stan. Pastoralki czyli zbiór kolend ludowych cena kor. 2 40.

Rychling Wincenty Zbiór kolend na fortepian i do śpiewu, cena k. 3. Sierosławski Józef Zbiór kolend ułożony do śpiewu lub na fortepian, cena k. 2 40. Swierzyński Michał Nowa kolenda do słów Władysława Belzy, cena k. 1 20 (Sali do Betleem Lech Czech i Rusi. 10970 4

Luksusowe ceny to nie są, bo 5 zł. za sztukę.

Prawdziwe kanarki huczeńskie z wysoce delikatnymi tremami, głosy słowicze i kosów. Wyuczone najnowsze aparaty. Nastrojenie Seiferta. 6 miesięcy na próbę. Wymiana możliwa. Samiczki po zł. 1 50. Pokarm dla kanarków 5-kilowy worek zł. 1 50.

S. Sauer Meierhöfen koło Karlsbadu. 11071 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczamy, że za naszego małoletniego syna Franciszka od dnia dzisiejszego żadnych długów płacić nie będziemy.

Lwów, w grudniu 1903.

Antoni i Wiktorya Bohdanowicze.

Wateczki i Kit do okien

Masa francuska

Wosk i Szczotki do podłóg

poleca DROGUERIA

Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie. —10494 3

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3.

PLYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy

poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10403 2

M. Jonasz Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnymi fabryk, najdokładniej uregulowane.

Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Ważne dla Panów i Pań! Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy Ignacy Grüss, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franco! 10765 2

3 kor. 64 h. kosztuje ubezpieczenie losu krakowskiego przed stratą w razie wylosowania najniższej wygranej. Ponieważ los kosztuje o zwyż 30 kor. ponad wartość nominalną, przeto przez ubezpieczenie pow. kwoty unika się ewent. poważnej straty.

Cztery korony kosztuje los państwowy, którego ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie 17 bm.

Losy krakowskie polecamy za gotówkę po kursie lub na spłaty po 93 kor. Do pierwszej raty (4 kor.) należy dołączyć 3 kor. 64 hal. na ubezpieczenie i 84 hal. na stempel i podatek.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Szeroko znane w kołach przemysłowych Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Dönek i Ska, dawniej huty żelazne księcia Salma w Blansku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kompletnego urządzenia gorzelni, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafinerii nafty, fabryk parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarcze pasowe i na linie aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Piece rozmaite począwszy od zwykłych tynich i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletnie transmisje pod gwarancją za fachowe wykonanie.

Kompletne dzwignie maszynowe i wyciągi dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opałowe wszystkich systemów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kolarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP., kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd. 9703 20

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materiału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacji udziela zastępca firmy:
S. Aitbach, Drohobycz, ul. Bednarska.

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materjalnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie:

grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443 ? jasionowe, bukowe, lipowe itp.

Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

C. k. uprz. fabryka maszyn i motorów
BRAUNE RA I KLASKA następc. **EMILA PLEWY**
inżyniera w Wiedniu — poleca

Maszyny i przybory dla piekarzy



jak maszyny do mieszania, wygniatania, dzielenia ciasta i do tarcia butek, drzewiczki do pieców, typły i drzewiczki typłowe, lampy do oświetlania pieców i t. p.

MOTORY „Non plus ultra“ parowe stojące i leżące, benzynowe, gazowe i petrolinowe, najnowsze patentow. Zlecenia przyjmuje generaln. zastępc. dla Galicji i Bukowiny firma

Marek Feuerstein **Lwów**
Gródecka 51.

Skład maszyn rolniczych do siewa i pomocniczych dla wszelkich celów przemysłowych. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. 9605

GŁÓWNY SKŁAD napojów spirytusowych

Leopolda Lublinera, Lwów, Rynek 11.

poleca „Na Święta“ po cenach najniższych: **Wódki**, słynne **Likiery**, **Rozelisy**, **Nalewki owocowe** własnego wyrobu i **Rum z Jamajki**. 10805 8



Wielka flasz 4 k.
mała flasz 2-70 k.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. Według zeznania p. radcy sanit. dr.

dr. med. Eichhoffa Elberfeld, jedyna według zasad wiedzy sporządzona **WODA DO WŁOSÓW**. Jedyny fabrykant:

Ferd. Mühnes, c. k. dostawca nadworny. 9729
Filiale Wien IV, I, Humihgas. 3. Köln. a. Rh.

Najtańsze miejsce zakupu

Publiczna

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki

Ceny bardzo niskie, okazyste. 10511 ?



Pełne, czyste brzmienie bez nieprzyjemnego pomruku
Centralc:
Wien, Harnbacherstr. 28.
Edison Import House

Zdjęcia dadzą się doskonale przez każdego wykonać.
— Katalogi gratis. — 9546 5

Na Święta Świeże towary południowe

codziennie świeże drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera w Wiedniu
WINA różnorodne, KONIAKI, LIKIERY — znaną z dobroci czystą starą żytnią wódkę „BALABANÓWKĘ“ i t. p. artykuły, poleca po cenach najtańszych

Handel Karola Bałlabana następcy

Józefa Ożmińskiego, we Lwowie przy ul. Halickiej 1. 23.

— Zlecenia z prowincji skutecznie się odwrotnie. — 11030 4

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy. Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 240.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, 1. 20,
Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Niezbędny do codziennego użytku
miękkiej wody, śladzi czerwone i popękane ręce,
BORASON
usuwa przysusze i liszaje. Do nabycia w apt., droguery lub w głównym składzie Laboratorium „Aesculap“ Lwów Pasaż Hausmann. Borason 60 h., Mydło boras. 70 hal.

Wyłączny skład węgla polskiego z Dąbrowy Górniczej.

Kopalni „Paryż“

we Lwowie przy ulicy Króla Leszczyńskiego 1. 41
poleca znakomity, płukany i palący się jasnym płomieniem

Czarny węgiel salonowy

po umiarkowanej cenie.

Zamówienia przyjmuje centralny kantor składu przy ulicy Króla Leszczyńskiego 1. 41, oraz wszystkie kantory naftowe **Piotra Międzyńskiego** zięcia Stanisława Strzałkowskiego plac Halicki. 10930 4

Numer telefonu 159.

Węgiel z kopalni „Paryż“ posiada światową sławę i opala całą Warszawę i Łódź.



Doniesienie.

Wszechstronnie znana firma

JULIUSZ MEINL

w Wiedniu.

(założona w roku 1862)

w naszej Monarchii największy i najstarszy specjalny skład kawy, herbaty i kakao, otworzyła

WE LWOWIE

przy ul. Akademickiej 1. 2 a.

wielką filię dla Galicji i zaprasza niniejszem Wielce Szanowną Publiczność najuprzejmiej do łaskawych odwiedzin.

Proszę żądać Cenników i Prospektów, które na żądanie pod wskazanymi adresami natychmiast bezpłatnie wysyłamy.

10160

Marka ochron

